

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

**DZIS W NUMERZE: Zgon Marji Skłodowskiej-Curie.
Po masakrze w Niemczech.
Barthou jedzie do Londynu.**

Marja Skłodowska-Curie nie żyje

PARYŻ (Pat). Dziś o godzinie 4 nad ranem w Valence zmarła p. Marja Skłodowska-Curie.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi, że Marja Skłodowska-Curie zmarła dziś o godzinie 6 rano. Cierpiała ona od dłuższego czasu na złośliwą anemię, spo-

wodowaną działaniem promieni „X”. Na wieść o ciężkim stanie chorej przybył słynny prof. Roch, który stwierdził, że stan chorej był zupełnie beznadziejny.

Ś. p. Marja Skłodowska-Curie zachowała całkowitą przytomność umysłu do ostatniej chwili.

PARYŻ (Pat). Śmierć Marji Skłodowskiej-Curie wywołała olbrzymie wrażenie nie tylko wśród grona profesorów najwyższych uczelni francuskich, lecz także w szerokich warstwach społeczeństwa, gdzie nazwisko jej uosabiało geniusz wiedzy współczesnej. Prasa paryska poświęca dużo miejsca pamięci wielkiej uczzonej. „Paris Midi” zastanawia się nad tem, kto będzie godnym zastąpić ją na katedrze. Była ona jedyną, która

posiadała tajemnicę wielkich odkryć. Odchodzi pierwsza kobieta której danem było głosić prawdy naukowe z katedry sorbońskiej. To też ruch kobiecy winien jej jest nie mniejszy pomnik niż świat naukowy. Na ręce rodziny uczzonej płyną nieprzerwanie kondolencje od najwyższych czynników francuskich i polskich. M. in. wysłał depeszę ambasador Chłapowski.

Ostatnie chwile

PARYŻ (Pat). O ostatniej chwili życia wielkiej uczzonej korespondent PAT-leskiej uzyskał następujące szczegóły:

Znakomita chemiczka przybyła do sanatorium w Sancellemoz w dniu 23.VI r. b. po przeprowadzeniu 5-tygodniowej kuracji w jednej z klinik paryskich. Zmarła z wycieńczenia spowodowanego długotrwałą anemią połączoną ze stanem gorączkowym. Pielęgniacy do ostatniej chwili lekarze oświadczyli, że bezpośrednią przyczyną śmierci uczzonej było to, że szpik kostny nie pracował należycie, gdyż wskutek działania promieni „X” i radium uległ rozkładowi i zmienił. Ostatnie chwile minęły bez cierpień, wielka chemiczka bez bólu zakończyła życie. Wbrew

przypuszczeniom stwierdzono, że chłora nie cierpiała na gruźlicę. Córką zmarłej Ewa i Golliotowa były przy łóżu konającej. Chora do ostatniej chwili zachowała przytomność umysłu i podczas długiej choroby dawała dyrektywy swoim bezpośrednim współpracownikom. Stan chorej pogarszał się zdecydowanie. Przed tygodniem konsylium złożone z kilkunastu lekarzy bezskutecznie czyniło wysiłki, by uratować życie uczzonej. Zwłoki złożone zostaną w grobie rodzinnym na cmentarzu. W uroczystościach pogrzebowych, zgodnie z życzeniem zmarłej, weźmie udział tylko rodzina i grono najbliższych przyjaciół.

Kondolencje i depesze

WARSZAWA (Pat). Na wiadomość o śmierci Marji Skłodowskiej-Curie premier Koźłowski wysłał na ręce córek w imieniu rządu i własnym depeszę kondolencyjną.

PARYŻ (Pat). Zwłoki ś. p. Skłodowskiej-Curie przewiezione zostaną w dniu jutrzejszym bezpośrednio na cmentarz Sceaux sur Seine. Pokój w którym zma-

ra Skłodowska-Curie w sanatorium w Sancellemoz został zamieniony na kaplicę żałobną.

Przy zwłokach czuwają córki uczzonej i zięć Golliot. Prefekt Bonneville złożył rodzinie kondolencję w imieniu rządu francuskiego. Napływają setki depesz z całego świata z wyrazami hołdu pamięci zmarłej.

swego stanowiska wobec Niemiec. Do Francji należy wyzyskanie momentu i nadanie polityce realnego zbliżenia z Włochami, by zapewnić w ten sposób trwałość pokoju europejskiego.

Przed wyjazdem do Paryża ambasador de Chambrun konferował z Mussolinim i podsekretarzem stanu Suvichem.

w Foreign Office konferencję z ministrem Simonem oraz odwiedzi wicepremiera Baldwina. We wtorek minister Barthou odjedzie spowrotem do Paryża.

W oficjalnych kołach zaprzeczają pogłoskom, że min. Barthou przybywa do Londynu w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie przymierza francusko-angielskiego.

dowa uzyskała 716 mandatów, opozycja 590, partja pracy 185 i niezależni 351.

W przededniu zmiany stanowiska Włoch wobec Niemiec

PARYŻ (Pat). Ambasador Francji w Rzymie de Chambrun przybywa jutro do Paryża. Podróż ambasadora, jak zapowiada prasa, stoi w związku z wypadkami niemieckimi, które w Rzymie miały wywrzeć wielkie zaniepokojenie.

„Paris Soir” twierdzi, że koła włoskie znajdują się w przededniu zmiany

Min. Barthou udaje się do Londynu

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi, że francuski minister spraw zagranicznych przybędzie do Londynu w najbliższą niedzielę w towarzystwie ministra Pietri.

Podczas pobytu ministra Barthou w Londynie odbędzie się dyskusja angielsko-francuska w sprawach morskich. W poniedziałek minister Barthou odbędzie

Wyniki wyborów municypalnych w Irlandji

LONDYN (Pat). Ogłoszono ostateczne wyniki wyborów municypalnych w Wolnym Państwie Irlandji. Partja rzą-



WARSZAWA (Pat). Marja Skłodowska urodziła się w Warszawie w 1867 r. Na umysłowość jej wpływ decydujący wywarł ojciec, nauczyciel gimnazjalny. Po roku nauki na pensji Sikorskiej przeszła do gimnazjum, które ukończyła w 15 roku ze złotym medalem. Nie mając pieniędzy na studia uniwersyteckie, kilka lat pracuje w Warszawie jako nauczycielka.

W 1891 r. zapisała się na wydział fizykochemiczny Sorbony paryskiej. W 3 roku studiów poznała Piotra Curie'ego a w lipcu 1895 r. odbył się ich ślub.

W 1897 r. wydaje pierwszą pracę naukową i w tym roku bada promienie wydzielane ze związków uranu i w wyniku owych badań ustala fakt, że promieniowanie w uranie jest właściwością atomową tego pierwiastka. Jednocześnie odkrywa promieniotwórczość toru. W rezultacie prac nad radioaktywnością wszystkich znanych pierwiastków stawia hipotezę nieznanego pierwiastka o silnej promieniotwórczości i postanawia wydzielić go z rudy uranowej. Jest to myśl twórcza, oryginalna Skłodowskiej-Curie. Jest to teoretycznie dokonane odkrycie polonu i radu. Potem jeszcze małżonkowie Curie dokonują innych odkryć i piszą prace naukowe. Odkrycie radu stawia ich u szczytu sławy. Piotr Curie otrzymuje katedrę fizyki w Sorbonie a żona jego kierownictwo pracowni.

Po tragicznej śmierci męża (przejechany przez automobil) otrzymuje katedrę fizyki po mężu. Pozatem piastowała jeszcze godność członkini akademii medycyny i dyrektorki Instytutu radowego. Nagrodę Nobla przyznano jej 2-krotnie.

Ze śmiercią wielkiej uczzonej polskiej schodzi ze świata osobistość, której nazwisko związane jest z największymi odkryciami naukowymi ostatniego wieku.

—ooo\$ooo—

Zgon księcia - małżonka holenderskiego

WARSZAWA (Pat). Spowodu zgonu księcia-małżonka Henryka Holenderskiego go podsekretarz stanu w prezydium Rady Ministrów Krzysztof Siedlecki udał się w dniu dzisiejszym do poselstwa holenderskiego i w imieniu prezesa Rady Ministrów i własnym wpisał się do księgi kondolencyjnej.

Nowy premier Japonji

TOKIO (Pat). Admirał Keisuko-Okado, członek Najwyższej Rady Wojennej i b. minister marynarki, wezwany został do pałacu cesarskiego. Otrzymał ma on misję stworzenia nowego rządu.

Zwalczanie hitleryzmu w Rumunji

BUKARESST. (Pat.) Rada ministrów na wniosek ministra spraw zagranicznych wydała rozporządzenie rozwiązujące organizacje mniejszości niemieckiej, których działalność sprzeczną jest z ustawą o bezpieczeństwie państwa.

Rozporządzenie to dotyczy organizacji o charakterze narodowo-socjalistycznym.

P. min. Beczkowicz powrócił do Rygi

RYGA (Pat). Po tygodniowej nieobecności powrócił i objął urządowanie poseł Rzeczypospolitej Beczkowicz.

Polska wyprawa polarna pracuje

SPITZBERGEN (Pat). Nadzwyczajny korespondent Pat-leskiej na Spitzbergenie inż. Biernacki nadesłał pierwszy komunikat polskiej wyprawy polarnej na Spitzbergen treści następującej: wyprawa prowadzi prace kartograficzne w górnej (południowej) części lodowca Pencka i prace geologiczne na południowym wybrzeżu fjordu van Kojlen.

Rocznica niepodległości Stanów Zjedn. A. P. w Warszawie

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym z okazji święta 158 rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjedn. Ameryki Północnej w ogródku Hoovera odbył się koncert orkiestry 36 p. p. legji akademickiej. Podczas koncertu odegrano hymny narodowe amerykański i polski. O godz. 18 ambasador Stanów Zjedn. Cudahy podejmował kolonję amerykańską.

Na przyjęciu obecni byli również bracia Ada mowiczowie.

Wieczorem odbyła się specjalna audycja „Polskiego Radia”, w czasie której odegrano różne utwory kompozytorów amerykańskich.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Krakowie

KRAKÓW. (Pat.) Dziś w sali obrad izby przemysłowo-handlowej odbyło się otwarcie międzynarodowego komitetu przewozów kolejowych. O obradach biorą udział delegaci: Austrii, Luxemburgu, Niemiec, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Węgier, Jugosławji i Zagłębia Saary. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawę ujednolinitenia biletów przejazdowych w komunikacji międzynarodowej.

Równocześnie w sali konferencyjnej dyrekcji okręg. PKP rozpoczęły się obrady w sprawie zorganizowanego obrotu towarowego z Niemcami, Litwą, Łotwą i Estonją tranzytem przez Polskę, Prusy Wschodnie i Litwę.

W konferencji tej bierze udział 18 delegatów, wśród których po raz pierwszy delegaci litewscy.

—o—

Układ finansowy angielsko-niemiecki

LONDYN (Pat). Układ finansowy angielsko-niemiecki dotyczący transferu został podpisany dziś po południu. Umowa obowiązuje od 1 lipca do 31 grudnia 1934 r.

Niemcy poszły na pewne ustępstwa natomiast Anglja zobowiązała się, że w ciągu tego czasu nie zrobi użytku z ustawy o izbach rozrachunkowych.

Pozatem zgodzono się rozpocząć rokowania w sprawie uregulowania wymiany płatniczej we wzajemnych obrotach handlowych.

—o—

Anglik i Australijczyk w finale w Wimbledon

LONDYN. (Pat.) Dziś wobec 20.000 widzów, zapelniających główny kort Wimbledonu rozegrało się zwycięstwem Crawforda w 5 setach 6:2, 6:4, 4:6, 3:6, 6:4. W ten sposób Crawford wchodzi do finału.

Następne spotkanie Anglika Perryego z Amerykaninem Woodem zakończyło się zwycięstwem Anglika w stosunku 6:2, 3:6, 7:5, 5:7 i 6:3.

Zatem finał o mistrzostwo Wimbledonu rozegrają Anglik Perry i Australijczyk Crawford.

PO MASAKRZE

Z pobytu braci Adamowiczów w Warszawie

W ostatnich tragicznych wypadkach niemieckich uderzać muszą szczególnie dwie rzeczy. Pierwszą jest niesłychana w naszej epoce bezwzględność i okrucieństwo w zdławieniu przygotowywanej dopiero rewolty. Wystrzelać w ciągu paru godzin, bez sądu, w różnych punktach państwa kilkanaście osób, doniedawna najbliższych swoich współpracowników i podwładnych — na to trzeba albo stracić głowę, albo posiadać psychikę i pojęcie kondotjera z czasów wojen krzyżowych. Zwłaszcza, że rewolty jeszcze nie było, a jej przywódcy i uczestnicy zostali zaskoczeni w łóżkach, w okolicznościach bynajmniej nie świadczących o gotowości do natychmiastowego bojowego wystąpienia.

Aby zapobiec rewolucji wystarczało powyciągać ich z łóżek i zamknąć wszystkich przywódców spisku, oddając ich następnie pod sąd, taki czy inny. Wszak istnieje specjalny trybunał partyjny, nie związany ani jawnością, ani normalną procedurą. Niechybnie wola Hitlera byłaby dla niego jedynym prawem. Lecz nie zatoszczono się nawet o ratowanie pozorów. Sprawę załatwiono tak, jakgdyby rewolta była w pełnym bojowym biegu. Dotychczas nie wiadomo kto i z czyjego bezpośredniego rozkazu wykonywał te okropne akty teroru. Nasuwa się przypuszczenie, że rozkazodawcą był Goering, o którego nieopanowanych instynktach jest powszechnie wiadomo. Od pewnej chwili zaczął wprawdzie działać ów trybunał partyjny, ale pierwsze egzekucje z dn. 30. VI. odbyły się poza wszelką procedurą. Oczywiście i trybunał partyjny nie ma wspólnego z wymiarem sprawiedliwości, choćby podług najbardziej uproszczonego sposobu. To też wypadki niemieckie wstrząsnęły głęboko opinią międzynarodową. Metody, użyte przez rząd narodu szczycącego się swoją cywilizacją i kulturą, cofają stosunki i pojęcia w nim panujące do zamierzonych czasów średniowiecza.

Na posiedzeniu gabinetu Rzeszy oświadczył kanclerz, że użyte przez niego środki były konieczne dla zapobieżenia wojnie domowej, która pochłonęłaby wielokrotnie większą ilość ofiar, a uchwalona na temże posiedzeniu ustawa usankcjonowała dokonane egzekucje. Jednak nie sądzimy, aby to oświadczenie Hitlera i formalna sankcja jego czynów, mogły przekreślić uczucia oburzenia i odrazy, wywołane w świecie europejskiej kultury przez mordy, dokonane prewencyjnie, w sypialniach i prywatnych gabinetach przeciwników.

Działo się to samo przed 15-tu laty w Sowietach — to prawda. Ale nie możemy przecież przykładać tej samej miary do obu tych społeczeństw. Dotychczas widzieliśmy pomiędzy nimi dystans ogromny. Barbarzyństwo sowieckiej rewolucji oburzało, lecz działo się ono w innym, obcym nam świecie, nie obciążało środowiska przynależnego do świata europejskiej kultury. Egzekucje niemieckie wnoszą między nasz świat poczucie załamania się tych pojęć, które od czasów wielkiej rewolucji zdawały się być uznane i respektowane.

Dруга, zupełnie innej kategorii sprawą, która uderza w wypadkach niemieckich, jest zagadkowość ujawnio-

nego podobno współdziałania dwóch krańcowo różnych odłamów politycznych. Ustalenie i powiązanie faktów jest jeszcze niemożliwe i zapewne nieprędko da się dokonać. Mówi się o dwóch równoległych spiskach — Schleichera i Roehma — pozostających ze sobą w luźnym kontakcie. Są to jednak tylko domysły, do których daje podstawę fakt — być może przypadkowy — że właśnie ci dwaj ludzie zostali odrazu uderzeni. „Socjalizujący“ generał, doświadczony gracz polityczny, mógł rzeczywiście spekulować na radykalnych nastrojach szturmowców Roehma, ale czego mógł się spodziewać ten ostatni po Schleicherze? Natychmiastowego wykonania programu nacjonal-socjalistycznego, czy utrzymania poprostu organizacji S. A.? O jakikolwiek program Roehmowi napewno nie chodziło. Natomiast jego ambicje sięgały już bardzo daleko i rozwiązanie milionowej armii szturmowców, której był bezpośrednim szefem, bynajmniej mu się nie uśmiechało. Więc szukając politycznego szefa, któremu mógłby, nie tracąc swej pozycji, służyć wraz ze swoją armją, natknął się na Schleichera? Być może. Trudno natomiast posądzić Schleichera o tego rodzaju lekkomyślne plany. Obalić Hitlera zapomocą jego własnej armji, chwycić go rozgoryczonej, nie mając za sobą ani Reichswehry, ani żadnej większej politycznej organizacji — taka impreza wygląda nadto ryzykownie.

Bardziej prawdopodobnem jest, że Schleicher prowadził istotnie jakąś zakulisową grę i utrzymywał różne kontakty, aby, przewidując kryzys reżimu hitlerowskiego, móc wypłynąć w odpowiedniej chwili na widownię. Jeżeli szef S. S. Himmler tę robotę wykrył, mogła ona być uznana przez Hitlera za spisek i los Schleichera został przesądzony. Widząc, że trudności reżimu wywołują czynne reakcje w różnych kierunkach, postanowił kanclerz zdławić je za jednym zamachem. Wszystkie dalsze egzekucje i areszty są zapewne prewencyjnym usuwaniem i wyłapywaniem tych, którzy w pewnej chwili mogliby złamać swą dla Hitlera wierność. Wymieniane nazwiska straconych i aresztowanych dotyczą tak różnych sfer, że niepodobna wtłoczyć ich do jednej grupy spiskowców.

Niemniej zagadkową jest rola Papena. Jego mowa w Marburgu z dn. 17 ub. m. niewątpliwie zaostriżyła sytuację w Niemczech i uaktywniła wszelkie elementy niezadowolone — z prawa i z lewa. Jeden z jego sekretarzy popełnił samobójstwo, inny jest podobno aresztowany, czy nawet rozstrzelany, a sam Papen pozostaje pod eskortą... dla ochrony. Jego dymisja, bardzo niemiła dla Prezydenta Hindenburga, jest naturalną konsekwencją fałszywej sytuacji, w jakiej się wicekanclerz po masakrze znalazł.

Zestawienie tych faktów nie daje jednak żadnego jasnego obrazu i podziwiać trzeba wyobraźnię dziennikarzy francuskich, którzy snują na ich tle fantazyjne wprost domysły i opowieści. Dla przyszłej polityki Hitlera można przewidywać dwie drogi:

1) oparcie się wyłącznie na wiernych elementach partji z wyłączeniem wszelkich kompromisów na lewo i na prawo,

2) rozszerzenie podstawy reżimu przez wciągnięcie sfer orga-



Powitanie bohaterskich lotników braci Adamowiczów na Ratuszu w Warszawie. Od lewej: gen Rayski, Bolesław Adamowicz, prezydent m.

st. Warszawy Ołpiński, ambasador St. Zjednoczonych Gdabhy, Józef Adamowicz.

Wizyty, wieniec, bankiety.

WARSZAWA (Pat). Prezes Rady Ministrów przyjął dziś braci Adamowiczów w towarzystwie kpt. Dąbrowskiego z departamentu lotnictwa cywilnego z ministerstwa komunikacji oraz przedstawicieli Aeroklubu Rzeczypospolitej.

WARSZAWA (Pat). Bracia Józef i Bolesław Adamowiczowie odwiedzili dziś Rząd Organizacyjny Polaków z Zagranicy. Do lotników przemawiał w serdecznych słowach dyr. Lenartowicz a sekretarka tego stowarzyszenia Dobrowolska wręczyła lotnikom bukiet kwiatów.

WARSZAWA (Pat). Dziś o godzinie 16,40 bracia Adamowiczowie złożyli wieniec o barwach polskich i amerykańskich u stóp pomnika lotników. W godzinach wieczornych bracia Adamowiczowie podejmowani byli bankietem przez Aeroklub Rzeczypospolitej.

Gratulacje

PARYŻ. (Pat.) Minister lotnictwa gen. Denain z okazji przelotu braci Adamowiczów ponad Atlantykem wysłał do nich depeşe gratulacyjną pod adresem szefa depart. aeronautyki MSWojsk. gen. Rayskiego, który w imieniu awiacji francuskiej oraz swoim własnem składa gorące gratulacje zwycięskim lotnikom.

Wykreślenie Roehma z pamięci żyjących Zakaz noszenia mundurów

BERLIN. (Pat.) Wszyscy członkowie organizacji szturmowych Rzeszy otrzymali ostry zakaz noszenia t. zw. sztyletów honorowych z dedykacją b. szefa sztabu kpt. Roehma. Nazwisko zdrajcy ma być ze sztyletów usunięte.

W dalszym ciągu obowiązuje zakaz noszenia

mundurów w czasie urlopu. Przywódcy szturmówek mają obowiązek stałego zgłaszania w dowództwie miejsca swego pobytu.

Udział w zwartych grupach w manifestacjach dopuszczalny jest tylko za wyraźnem pozwoleniem przywódcy.

Głosy prasy o zarzutach stawianych Schleicherowi

PARYŻ. (Pat.) Sytuacja polityczna w Niemczech w dalszym ciągu jest przedmiotem żywego zainteresowania prasy francuskiej.

Szczególne zainteresowanie budzi kampanja kół berlińskich przeciwko generałowi von Schleicherowi i aluzje niemieckich czynników kompetentnych do porozumiewania się spiskowców z zagranicą.

„Le Journal“ podkreśla, że prasa berlińska

zarzuca von Schleicherowi nie tylko zdradę reżimu ale także zdradę Niemiec przez to, że von Schleicher miał nawiązać kontakt z państwem zagranicznym, któremu miał doradzać nienawiązywanie rokowań z hitleryzmem. Tłumaczy on miał, że hitleryzm niedługo zniknie, on stanie na czele rządu, a wtenczas Niemcy bez stawiania warunków i bez ustępstw powrócą do Genewy.

Samolot niemiecki nad terytorjum Francji

PARYŻ. (Pat.) „Le Petit Parisien“ donosi z Metz o przelocie niemieckiego samolotu nad miejscowością Thionville. Policja zawiadomiła o tem niezwłocznie władze wojskowe, które poleciły kilku samolotom wyruszyć na poszukiwanie niemieckiego aparatu. Okazało się jednak,

że aparat niemiecki zawrócił już do Berlina. Dziennik podkreśla, że przed kilkoma miesiącami 2-krotnie niemiecki samolot przelatywał nad miejscowościami Bitche i Sarreguemines.

Dwa wyroki śmierci w Niemczech

Jeden za zamordowanie Polaka, drugi — szturmowca

BERLIN. (Pat.) Sąd przysięgłych w Weimarze skazał na śmierć hitlerowca Alfreda Schlegela za zamordowanie robotnika polskiego Lorea.

BERLIN. (Pat.) Sąd nadzwyczajny w Mi-

dzysławcu, na wschodnim pograniczu Niemiec skazał na śmierć i utratę praw obywatelskich członka katolickiego związku młodzieży Meissnera, który ubiegłego miesiąca zamordował w miejscowości Gollmuetz szturmowca inspektora Elscholza.

Bomba przed konsulatem niemieckim w Paryżu

PARYŻ. (Pat.) Wedle doniesienia z Walencji, nieznany sprawca rzucił wczoraj bombę przed konsulatem niemieckim. Wskutek wybuchu wy-

leciały wszystkie szyby w gmachu konsulatu, jednakże ofiar w ludziach nie było.

nizacyjnie z partją niezwiązanych, lecz aktywnych i gotowych do współdziałania z nią na pewnych warunkach.

W tym ostatnim wypadku nastąpiłoby złamanie zasady „totalności“ narodo-wo-socjalistycznego programu.

Testis,

Kronika telegraficzna

— NACZELNY REDAKTOR „Neues Wiener Journal“ zmarł nagle na udar serca, przeżywszy lat 69.

— W WADOWICACH ODBYŁ SIĘ POGRZEB S. P. JAKOBA BAJTLIKA, weterana z 63 roku, odznaczonego Krzyżem Niepodległości z mieczami i krzyżem srebrnym 70-ej roczni Powstania. Liczył on 91 lat.

LEGJON MŁODYCH -- SPADKOBIERCĄ IDEI LEGJONOWEJ

Artykuł poniżej pisma jednego z wybitnych działaczy Legionu Młodych zapozna nas w publicystycznym skrócie z wytycznymi pracy i poglądami tej organizacji. Ponieważ starsze społeczeństwo niezbyt lojalnie orientuje się w działalności młodego legionistów, przeto uważamy za pożyteczne artykuł ten zamieścić. (Red.)

Najbardziej istotnymi czynnikami postępu w życiu społeczno-politycznym są wartości, które w to życie wnoszą nowe pokolenia, przejmujące stopniowo odpowiedzialność dziejącą za losy Państwa. Miara tych wartości staje się miarą, którą oceniać trzeba rolę wnoszącego je pokolenia. Przed pięciu laty kilkunastu młodych chłopców zorganizowało się w Legion Młodych, twierdząc z młodzieńszym uporem, że niewielka organizacja młodzieży przetworzy się w silny ruch, który obejmie szerokie rzesze młodego pokolenia i odegra decydującą rolę w kształtowaniu się oblicza polskiej przyszłości. Wiele było w tej zapowiedzi zapалу i pewności siebie, ale niestety ongiś rzucony powiew wydaje już owoce.

Legion Młodych, zdobywając sobie moralne prawo reprezentacji ideowej młodego pokolenia Obozu Józefa Piłsudskiego, a jednocześnie wypracowując samodzielnie swoje własne, oryginalne prawdy ideowe i polityczne — stał się w tym Obozie czynnikiem, zyskującym coraz bardziej na znaczeniu.

W najbardziej ogólnym ujęciu — Legion Młodych reprezentuje ideologię, którą należało nazwać aktywnym patriotyzmem, a więc ideologię, która ożywiała zawsze obóz walki czynnej, obóz peowiacko-legjonowy. Z tym też obozem Legion Młodych czuje się związany silnymi więzami uczuciowymi i wspólnym rozumieniem podstaw, na których budować trzeba gmach potęgi Państwa. Za podstawy takie Legion Młodych uważa radykalizm wywodzący się z idei sprawiedliwości społecznej, a oparty na konstruktywnym planie przebudowy ustroju społecznego i gospodarczego, właściwie pojęty nacjonalizm, skierowujący najlepsze siły narodu w łóżysko pracy dla Państwa, a wreszcie oparty na tych przesłankach — aktywizm polityczny ze wszelkimi jego konsekwencjami.

Legion Młodych, dostarczając z roku na rok coraz większe zastępy ludzi do realnej pracy państwowej, ludzi wychowanych w ideologii młodego legionowego i przejętych do głębi jej zasadami, wprowadza tem samem wytworzone przez siebie wartości w obieg życia politycznego i każe się nimi interesować ludziom, którzy na ten obieg wpływ niezaprzecznie posiadają.

Tezy wysuwane przez Legion Młodych nie tylko zwiększają znacznie jego wpływ wśród młodego pokolenia, ale

również znajdują zrozumienie wśród starszego pokolenia Piłsudczyków i dlatego chociaż może trudno mówić jeszcze o wpływie Legionu Młodych na całokształt polityki obozu pomajowego — to w każdym razie na wielu odcinkach wpływ ten, chociaż pośredni, daje się jednak zauważyć.

Dość przypomnieć, jak żywym echem wśród legionistów i peowiaków odezwał się słynny list pasterski, rzucający nieuzasadnione zarzuty pod adresem Legionu Młodych, list, który wywarł w społeczeństwie niewątpliwie wręcz odmienne wrażenie, niż to przewidywali jego dostojni autorzy.

Walka Legionu Młodych z endecją pod wszelkimi postaciami wpływa z najgłębszego przekonania, że działalność jej, zarówno społeczna jak i polityczna, jest w najwyższym stopniu szkodliwa dla rozwoju Państwa. Z temi poglądami Legionu Młodych wiąże się ściśle jego negatywny stosunek do ugrupowań niewiele się różniących sposobem myślenia politycznego od endecji, bez względu nawet na ich dzisiejszą, aktualną

markę polityczną. Legion walczy z czynnikami konserwatywnymi, czy reprezentantami interesów kapitału międzynarodowego, twierdząc, że działalność tych czynników, jako sprzeczna z wysuniętymi przez Legion Młodych tezami przebudowy społecznej i gospodarczej musi być uznana za bezwzględnie szkodliwą. Oczywiście, stanowisko to musiało wywołać ostrą kampanję Legionu przeciwko tym czynnikom bez względu na ich — jak twierdzi Legion Młodych — konjunkturną przynależność do obozu pomajowego.

Stanowisko Legionu Młodych i w tym zakresie spotyka coraz większe uznanie.

Trudno dziś jeszcze powiedzieć, w jakim stopniu znajdują urzeczywistnienie zasady ideowo-polityczne, głoszone przez Legion Młodych, chociaż młodzi legioniści twierdzą, że zrealizują je w całej pełni — w każdym jednak razie przyznać trzeba, że wchodząc w życie jako drugie pokolenie obozu pomajowego niosą oni własne wartości, które w Polsce jutrzejszej będą musiały być uznane.

St. Garczyński.

Okólnik ministerstwa W. R. i O. P.

w związku ze śmiercią
ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA, (Pat). Minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz w związku z tragiczną śmiercią ś. p. min. Bronisława Pierackiego wydał do wszystkich podwładnych mu szkół i zakładów następujący ogólnik:

W dniu 15 czerwca 1934 r. padł od kuli skrytobójczej ś. p. gen. brygady Bronisław Pieracki minister spraw wewnętrznych. Padł na posterunku zamordowany żołnierz bez skazy, jeden z najlepszych obywateli, zasłużonych mężów stanu, członek rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Głęboko wstrząśnięci żalem złączeni oddaliśmy zmarłemu należny Mu hold. Pozostał do naśladowania karny żołnierz, oddany pracy i poświęceniu dla państwa. Stąd też postać ś. p. min. Bronisława Pierackiego winna być szczególnie znana i bliska młodzieży. W tym celu polecam, by w pierwszym dniu nauki w nowym roku szkolnym zbliżenie młodzieży do postaci zmarłego zostało podtrzymane przez przeprowadzenie stosownych pogadek w czasie lekcji, gdy chodzi o młodszą działkę a całą godzinę lekcji, gdy chodzi o młodzież starszą. Pogadanki powinny się odbyć we wszystkich podległych mi szkołach i zakładach naukowych.

—ooo—

Samolot braci Adamowiczów

I ich poprzednicy w locie
przez Atlantyk

Samolot, na którym przybyli do Warszawy bracia Adamowiczowie, jest typu Bellanca, model rekordowy 7.300 z motorem Wrighta o mocy 200 k. p. Rozpiętość skrzydeł wynosi 15,24 m., długość maszyny 7,64 m., wysokość 2,59 m. Zbiornik zawiera 1627 l. Szybkość maksymalna — 209 klm. (godz. podróżna — 177 klm.) godz. minimalna — 70 klm. godz. Pułap praktyczny — 4700 m., maksymalny — 5100 m. Na podobnym samolocie Chamberlin i Levine przebyli 6294 klm. bez lądowania. Na maszynie braci Adamowiczów już raz dokonali przelotu przez Atlantyk Duńczyk Holger, Horbis i Hillig.

*

Maszyna braci Adamowiczów posiada na kadłubie wizerunek Orła Białego (bez korony!), oraz napisy: „New York — Warsaw“, „City of Warsaw“, „Ben, Joe Adamowicz“. Maszyna obliczona jest na 4 osoby, lub dwie, przy zwiększonych zbiornikach paliwa.

*

Przypominamy garść faktów z lotów nad Atlantykem Północnym. W maju 1927 roku przelotu dokonał Linbergh, jako pierwszy, przebywając 5809 klm. w linii prostej New York — Paryż. Jeszcze dalej, bo do Stambułu (8.065 klm.) zalecieli w 1931 r. Boardman i Polando. Przypomnieć jeszcze trzeba loty Posta i Gatty'ego, oraz Griffina i Matterna, którzy, lecąc dookoła świata, przebyli Atlantyk Północny sześćkrotnie. Gorzej udało się Polakowi Hauszrowi, który 8 dni tonął ze swym samolotem wśród wzburzonych fal — aż został uratowany. Z Nowej Ziemi do Irlandji przeleciała miss Earhardt (1932 r.). W 1928 r. ta sama lotniczka przebyła Atlantyk ze Stultzem i Gordonem. Ale Amerykanin Reichers ledwo się uratował o 80 klm. od brzegów Irlandji. Udało się Hinklerowi, Morrisonowi i niewielu innym jeszcze.

A zginęli? Tylly i Medaelf, Nungesser i Colli, Bertaud na „Old Glory“ i cała załoga „St. Raphael“ z pułk. Minchinem i księżną Loevenstein - Wertheim. Miss Elder z trudem uratowała się. „Bremen“ ledwie doleciał. Idzikowski zabił się na wyspie Graciosa. Wyliczyć tych, co przelecieli, łatwiej, niż tych, co zginęli. Przelecieli mniej — niż zginęło. Atlantyk pochłonął już kilkadziesiąt samolotów.

—o—

Bracia Adamowiczowie w Warszawie



Bracia Adamowiczowie w przejeździe przez ulicę Warszawy w drodze do Ratusza.

Zgon najstarszej wilnianki

P. Butrymowiczowa liczyła 117 lat

Przed kilku dniami zmarła w Wilnie najstarsza z mieszkanek naszego miasta, p. Ewa Butrymowiczowa (zaulek Kijowski 6). Zmarła liczyła 117 lat. Mimo tak imponującego wieku ś. p. Butrymowiczowa, do ostatniej prawie

chwili czuła się doskonale, posiadała prawie wszystkie zęby i nie używała okularów.

Zgon podług opinii lekarzy nastąpił wskutek silnego zaostrzenia się sklerozy, wywołanej wiekiem.

O siedzibie ośrodka inwestycji oświatowo-kulturalnych m. Wilna

Warszawa posiada swój stary, znany pałac Karasia, a w Wilnie mamy również dosyć starą, ale może mniej znaną kamieniczkę zwaną tylko... domem Karasika; mieści się ów dom na rogu ulic Zawalnej i Małej Pohulanki pod Nr. 5. Jest to taka sobie niesamowita kamieniczka z dosyć pospolitemi napozór zabudowaniami wewnętrznymi i podwórkami i dziś tu magistrat nasz utrzymuje swój niezmiernie użyteczny, dobrze się rozwijający ośrodek zakładów oświatowo-kultr., z urządzeniami przynoszącymi zaszczyt ich organizatorom i kierownikom. Jeszcze w czasie ubiegłej wielkiej wojny w tym domu prowadzona była przez pewne towarzystwo filantropijne tania kuchnia, a później Tow. opieki nad biednymi utrzymywało tu przez pewien czas „dom pracy“, tutaj wówczas miasto nasze utrzymywało przychodnię lekarsko-policyjną obcza-

jowej kontroli kobiet. Od lat kilkunastu w w owym „domu Karasika“ lokują się doświadczalnie przyrodnicze, z kompetencją znakomitą prowadzone przez światłego i zasłużonego sprawcę naturalisty Dmochowskiego; od lat kilku zwolna rozwija się i mały ale b. ciekawy zwierzynek. Szkoda, że społeczeństwo tak mało się interesuje temi zakładami, — ogródkiem botanicznym jak i miejscowym światkiem czworonogów i stworzeń skrzydlatych, przy tak ułatwionem zwiedzaniu tego zoologiczno-ornitologicznego towarzystwa...

* * *

Jeszcze przed świętami Wielkanocnymi zostało urządzone tutaj na parterze karasikowej kamieniczki przez magistracki urząd oświaty i kultury skromne niezmiernie, niemniej jednak b. ciekawe muzeum miasta Wilna — powstał mały zachełek wielkiej, — da Bóg w przyszłości instytucji, w której prowadzone będą kolekcje świadczące pogładowo o rozwoju racjonalnym spraw kulturalnych urbanistyki naszego pięknego grodu.

Powstanie tego muzeum magistrackiego zapowiedziane zostało zaledwie przed kilkunastu miesiącami, zaś przed

niedawnym czasem powstał przy Zarządzie m. Wilna Komitet Honorowy dla naukowego dozoru urzędów zbiorów tego zakładu, które były dotąd albo nieujawnione, niekiedy wprost nieprzystępne, prawie nieuporządkowane zupełnie, albo wprost nie były celowo gromadzone. Obecnie zbory te, bez uciekania się do pomocy fachowych sił, z pośród muzeologów i bardziej kulturalnych rzeszy wileńskich, są przeprowadzane do dosyć pomyślnych wyników konserwacyjnych, jakoteż zapoczątkowanej systematyki obiektów różnorodnych. Przykładać miarę ścisłej naukowości w metodzie segregacji przedmiotów tymczasem tu niepodobna. Potrzebą będzie klasę tu przedewszystkiem nacisk w materjałach związanych z dawną zarówno jak i nowoczesną gospodarką komunalną Wilna; zachodzi tu potrzeba fachowych wskazówek doświadczonych urbanistów miejskich, tudzież znawców wszelakich źródeł dotąd w magistracie nie spenetrowanych należycie.

Dzieje samorządu miasta utworzonego przed 60-ma przeszło laty, dzieje dawnego ustroju magistratu stołecznego m. Wilna i miasta uciemnionego przez władzę zaborczą po upadku Rzeczy-

pospolitej i powstania Kościuszkowskiego, dzieje przełomowe Wilna w czasie ostatnich okupacji grodu etc., nie są w Muzeum należycie zobrazowane. Pomoc stała już, oczekiwana dopiero po ukonstytuowaniu się nowej Rady Miejskiej i oczywiście nie wcześniej jak z początkiem jesieni — po ferjach letnich. Najpierw oczywiście program zajęć, planowo ułożony przez zbiorowy Komitet archiwarzów, muzeologów i zwierzchników licznych zakładów, urzędów kulturalnych miejskich, którzy przejdą tu będą musieli z kompetentną porządką. Muzeum urządzono tu naprędce i słusznie nadano mu cechy historycznego muzeum polskiego przedewszystkiem.

Sądzę, że zbory te z zamięłowaniem i znawstwem wielu obiektów z zakresu zabytków i osobliwości miasta naszego zebrane i powierzone p. szefowi oświaty i kultury przez Zarząd magistratu, znajdują bez uchyby rzetelne uznanie u pp. radnych miasta, jego badaczy i miłośników przeszłości Wilna, jego pamiątek i poczyną gospodarczych z pośród racjonalnych porządków już przedsiębranych lub mających się przedsięwziąć.

D—los.

—o—

Jak ubrać się na plażę

SUKNIA PLAŻOWA.

Jak zawsze w lipcu, zaczynają się wyjazdy nad morze i, jak co roku, powstaje zagadnienie: jak się ubrać na plażę, by strój był wygodny, przewiewny, dający możliwość jak największego opalania się, nie będąc przytem niesmaczny z racji zbytniego dekoltażu. I jak pozostać na plaży wytworną i elegancką?

Suknia plażowa, wynalazek wprawdzie jeszcze zeszłoroczny, ale obecnie bardzo ulepszony, gdy jest uszyta z prostego, wiejskiego płótna, albo z ładnego kretonu, wydaje się najlepszym ubraniem. Oślania dyskretnie biodra i uda, spadając albo do ziemi, albo zatrzymując się między kolanem, a kostką: wybór długości sukni zależy od pani i jej trafnego osądzenia linii swych nóg, mniej lub więcej nieskazitelnej skóry, uwłosienia etc. Góra sukni zastania piersi, ale płeć — w zależności od fantazji — pozostają albo absolutnie odsłonięte, albo przekreślone paskiem szeleczek, biegnących z ramion do pasa prostą linią, albo krzyżując się skośnie, albo tworząc stylizowane napierśnika. Ale najlepszy model byłby następujący: suknia związana na karku na kokardę pozostawia plecom możliwość równego opalenia się, sprzodu wygląda, jak sportowa bluzka, zapinana na guziczki do samego dołu. Biała suknia z piki, przepasana szarfą szmaragdowo-zieloną, lub pomarańczową — daje wspólny efekt kolorystyczny na słonecznej plaży. W takiej sukni może pani wyjść i na miasto, narzucając na nagie płeć kolorowy żakiet i w ten sposób powstaje letnia, przyjemna toaleta spacerowa

„SHORT”.

„Short”, krótkie majteczki chłopięce, kazały zupełnie zapomnieć o pyjanie na plaży (w pyjanie można się jeszcze ubierać na statku, albo w chłodniejszy dzień na ćwiczenia fizyczne) i — wszystkie prawnie elegancki uważają dziś ten strój za nieodzowny. Ale fala mody coraz bardziej kobiecej, która coraz częściej nakazuje zaokrąglanie kształtów, oczywiście wpłynęła na transformację tego stroju o kroju zabardzo jeszcze męskim.

Różni krawcy paryscy w pomysłowy sposób starają się zreformować ten strój, pozostawiając jego zasadniczą ideę. A więc Worth dając klasyczny krój shortu (spodenek o kroju spodni harcerskich, tylko nieco krótszych), nakłada na wierzch spódnice z tego samego materiału, albo z kontrastującego kolorem. Spódnica zapięta w pasie na wielki guzik, przy najmniejszym ruchu otwiera się szeroko: jest to jakby spódnica-zarzutek. Inny krawiec Heim lansuje „pareo”, rodzaj tahityjskiego stroju, składającego się z kawałka wzorzystej materii, opasującej biodra dość luźno; inni wreszcie stworzyli rodzaj „jupe-culotte”, fałdzistej spódniczki ze spodenkami, a raczej fałdzistych spodenek. Fantazja niema granic i plaże całego świata w tym roku będą czarować wielką różnorodnością strojów.

Trzeba wybierać na te stroje, szczególnie na „pareo” materiały o kolorach żywych i deseniach kwiatowych, o rytmie wyraznym i prymitywnym. Na zwykłe short najlepiej radziłabym wybierać płótno lniane, albo białą pikę: wygląda to najklasyczniej i najmodniej. Ale przede wszystkim trzeba się zastanowić nad typem swej urody i do niej zastosować wybór stroju.

KOSTJUM KAPIELOWY.

Jak daleko jesteśmy dziś od trykotu kąpielowego, o postym kroju i barwie czarnej, jaki był ideałem wytworności dla naszych... starszych siostr! Dziś kobieta stara się skomplikować najrozsądniejsze rzeczy i dlatego obecnie kostjum kąpielowy nierzadko szyje się na miarę.

I to zresztą prawda, że tylko kobieta bardzo młoda i pierwszorzędnie zbudowana, o nieskazitelnej skórze, może się pokazać oczom ludzkim w samym tylko kostjumie kąpielowym. Dla tych kobiet istnieją kostjумы w kolorach błękitu nieba, czerwieni laku, szafranu. Ten ostatni kolor najlepiej podkreśla wspaniałą, brązową opaleniznę. Wszystkie — albo lepiej prawie wszystkie — trykoty są robione ręcznie na drutach z wełny, albo lnianej nitki. Nosi się także z nitki ir-

landzkiej szydełkowane, jak gruby tiul, oczywiście, że nosi się pod tem cienki trykot bardzo kolorowy.

Kostjумы kąpielowe tegoroczne są bardzo krótkie i wycięte. Coraz częściej widuje się złożone z maleńkich majteczek — „fig” i obcisłego biustonosza. Ramiączka są ze skróconego warkoczka, albo też przyszyte w nowym miejscu, zamiast jak dotąd wzdłuż ramion, przechodzi jeden sznurek między piersiami, skosem przez jedno ramię i zawiązuje się koniec na plecach, na pasku spodenek.

Gdy pani wychodzi z wody — nie jest wskazane — w myśl kanonów tegorocznej elegancji — pozostawać na piasku w swym trykocie. Pomysłowość i tym razem święci triumfy: widzi się płaszcze bez rękawów, krótkie do kolan, skrojone jak płaszczyk sportowy, ale w barwach bardzo jaskrawych. Widzi się też płaszcze bardzo wcięte w pasie i bardzo kłosowe, o rękawach do łokcia: ponieważ ich linia nieco przypomina Persję, materiał użyty na nie będzie wzorzysty, arabski.

Bardzo ładnie wyglądają płaszcze plażowe uszyte z tego samego materiału,

jaki został użyty na strój plażowy: short, suknię, czy pareo.

PIĘKNE NOGI NA PLAŻY.

Ażebym móc pokazać na plaży, czy pływalni nogi starannie pielęgnowane, nie koniecznie trzeba zrobić sobie pedicure, ani też... do tego ograniczyć swoją dbałość o stopy. Najbrzydszą rzeczą dla młodej kobiety a także dla tej w wieku nieco zaawansowanym, są zbyt duże włosy na nogach. Ażebym pozbyć się ich, należy postępować w ten sposób: zamiast mydła do golenia użyć sporej porcji czystej wazeliny i następnie zgolić włosy, posuwając maszynką z dołu w górę, powoli i ostrożnie, urywanymi gestami. Po każdym „przejechaniu” maszyną należy delikatnie pomasować oczyszczone miejsce, wolną lewą ręką. Gdy wszystkie zbędne włosy są już usunięte, trzeba przecierać skórę delikatnym płótnem i przypudrować delikatną mączką krochmalową. I zaraz potem trzeba ją zetrzeć płótnem gęstym mydła i wyschnąć pozwoli w cień.

Thea.

Nowy eliksir życia

Kilka tygodni temu w Francuskiej Akademii Nauk referował prof. Charles Richet nową metodę przywracania zdrowia i siły żywotnych organizmów rekonwalescentów, wyczerpanych wysiłkiem, zagrożonych wiekiem. Metoda, której inicjatorem właściwym był słynny chirurg francuski, prof. Carrel, została opracowana i praktycznie, terapeutycznie wyzyskana przez dr. P. Rosenthala, który przychylił się do stworzenia, jak ją nazywają, ambrjoterapii.

Ambrjoterapia? Nazwa właściwa, ile że metoda dr. Rosenthala polega na podawaniu pacjentom ombrjonów kurzych. Zasada polega na tem, że komórki naszego organizmu, jak i każda zresztą organizmów żyjących, ulegają, aby utrzymać swą żywotność i młodość, ciągłemu mnożeniu się, zastępując w ten sposób komórki zużyte, martwiejące komórkami nowymi. Najbardziej, najaktywniej odbywa się ten proces zmiłany i rozrostu komórek w wieku młodym, im dalej tem staje się powolniejszy, aż wreszcie na starość organizm przestaje wytwarzać nowe tkanki i występują oznaki marazmu. Stąd wynika — teoretycznie — iż zachowanie możliwości rozradzania i odradzania się komórek i tkanek mogłoby zapewnić wieczną młodość. W praktyce, w medycynie zasada ta może dać w każdym razie neutralizację pewnych objawów zmęczenia, wyczerpania, starzenia się organizmu.

Jak wygląda w praktyce metoda i terapia dr. Rosenthala? Aby doprowadzić do wnętrza organizmu ombrjony rozrodcze, stosuje dr. R. ombrjony kurze. Używa w tym celu jaj kurzych, które po dziesięciu dokładnie dniach wylęgania, gdy ombrjon już się sformował, zostają rozbite, a ombrjon pogrążony w masie sproszkowanej, która wehlania cały płyn ombrjonalny i przetwarza go w masę koloidalną, syropową. Po wysuszeniu i ponownym sproszkowaniu tej masy, przetwarza się ją w granulki, które podawane doustnie, wywołują u pacjenta po dziesięciu dniach owe przemiany i dobroczynne skutki, cytowane przez prof. Richeta. Dzięki kuracji ambrjoterapeutycznej organizm odzyskuje nanowo siłę, rozrodczość komórek wzmacnia się znacznie, siły żywotne wracają, władze umysłowe odzyskują z powrotem swą świeżość. Regeneracja odbija się również na systemie trawienia i unerwiania.

Tyle referat wygłoszony w Akademii Nauk. Jakie będą dalsze skutki i doświadczenia w zastosowaniu nowego środka — o tem zawyrokują przyszłość. Nie żywiąc zbyt przesadnych nadziei, można jednak przypuszczać, iż eksperymety, jakie czynią od pewnego czasu uczeni, dadzą jeśli nie teraz to później dobre wyniki.

K. M.

Zgon 159-letniego starca

Najstarszy człowiek świata Turek Zaro Aghi zmarł na udar sercowy. Wszelkie wysiłki lekarzy utrzymania przy życiu chorego fenomenu spełży na niczem. Zwyciężyły 159 lat — szesnaste krzyżków.



Zaro Agha.

Zresztą z wiekiem Aghi związane są dwie wersje. Władze gminne jego rodzinnej wioski, znajdującej się koło Stambułu, przedstawiły do kumenty, które mówią, że Zaro Agha urodził się w roku 1775 czyli 159 lat temu. Natomiast delegaci fakultetu paryskiego po zbadaniu go

doszli do przekonania na podstawie wyników analizy krwi oraz budowy kości, że Zaro liczy w każdym razie ponad 140 lat życia, jednak mniej niż 150.

Zaro Aghę odkrył pięć lat temu jakiś Ame-

nie jadł mięsa, nie pił i nie przełknął ani kropki alkoholu.

Wszystko to przyczyniło się do wzmocnienia organizmu, a dalekie przechadzki hartowały jego zdrowie. Bardzo chętnie opowiadał też o swych przeżyciach. Brał udział w sześciu wojnach, w tem cztery razy przeciw Rosji i był pięć razy ranny. W wojnie pod Plewną uczestniczył jako 100-letni starzec. Był dumny, że raz w życiu widział Napoleona, walcząc w szeregach wroga mu armii.

Wzrost Zaro Aghi wynosił około dwóch metrów. Ojciec jego przeżył setkę lat i zmarł w 112 roku życia. Jeden z synów Zaro Aghi dożył 161 roku życia. Zaro był 12 razy żonaty i pozostawił 36 dzieci. Najmłodsza córka jego, zamieszkała w Ankarze, kończy w tych dniach sto lat życia. Jak widzimy więc Zaro Aghi należał do rodu długowiecznych.

Do ostatnich niemal chwil swego życia Zaro Aghi wykazywał niezwykłą świeżość umysłu. Z przejęciem opisywał dzieje wypraw napoleońskich, jakby to się działo wczoraj.

Kazanie na ringu boksterskim

Wielebny S. Davies, biskup anglikański Liverpoolu jest wielkim amatorem boksu i stale uczęszcza na wszystkie, bardziej interesujące mecze, oczywiście, zachowując ścisłe incognito. Ostatnio został jednak poznany przez kilku wiernych i na żądanie całej sali musiał wejść na ring, by wygłosić stamtąd kilka słów do zbieranych.

Oto co im powiedział:

„Mojem zdaniem istnieje na świecie mnóstwo rzeczy znacznie mniej godnych polecenia, niż boks i żadna z obecnych tu osób nie zgryzeliła, przyszedłszy na mecz, który będziemy za chwilę podziwiać”.

Za te słowa tłum urządził duchownemu burliwą owację, a dyrektor sali oświadczył, że żaden z jego bokserów nie zdobył sobie swem wystąpieniem na ringu takiego uznania, jak biskup Davies swą przemową.

—o8o—

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Rozmówki z przyjacielem

Mam pięcioletniego przyjaciela Jasia, o którym już pisałem. Bardzo lubię pogawędzić z nim, gdyż chłopczek ma otwarte oczęta i zdrowy, nieskarżony — jak się to mówi — światopogląd.

Wczoraj spotkał się na ulicy. Po przywitaniu zauważyłem, że jest Jasio nastrojony melancholijnie

— Co tam nowego u was w domu — zapytałem.

— Smutno — odpowiedział Jasio. Dopiero za tydzień jedziemy na wakacje.

— Czemuż smutno? — powiedziałam — powinniście się cieszyć raczej. Już za tydzień czeka was wieś, świeże powietrze, zieloność, kąpiel w rzece i cały szereg przyjemności.

— Tak, tak — odparł Jaś bez przekonania — ale przez ten tydzień musimy być bardzo grzeczni i spokojni.

— A czy kiedykolwiek nie musisz być grzecznym i spokojnym?

— Tak, ale wczoraj stało się nieszczęście. Tataś wywichnął sobie rękę, więc mamusia powiedziała: „Dzieci musicie być bardzo grzeczne, gdyż Tataś ma chorą rękę i nie może wam dać w skórę”.

— Więc to jest twoje całe zmartwienie? — pytam.

— Mam jeszcze większe — odpowiada Jaś.

— Co to za zmartwienie?

— Kupili mi nowe ubranie i spodeńki są za ciasne. Ciasniejsze niż moja skóra.

— Zartujesz Jasiu — mówię śmiejąc się. — Jakże spodeńki mogą być ciasniejsze niż twoja skóra?

— Są ciasniejsze — odpowiada Jaś. — W mojej skórze mogą się zginać, a w tych spodeńkach nie.

Obok nas przeleciał piękny pies — wilk.

— Proszę pana, — mówi Jaś — czy ten pies może być psem policyjnym?

— Myślę, że tak Jasiu — odpowiadam. —

Psy z rasy wilków, to bardzo zmyślne zwierzęta.

Jasio zamyślił się chwilę a potem rzecze:

— Proszę pana, a czy taki pies wilk, który ukradł kielbasę, może być psem policyjnym?

Zamurował mnie. Wel

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję

N O W A
Wypożyczalnia Książek
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Nowomianowani wojewodowie



Nowomianowany wojewoda warszawski dr Stanisław Nakonecznikoff-Klukowski.



Nowomianowany wojewoda białostocki gen. Janusz Gluchowski.



Nowomianowany wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz. (P. wojewoda dr. Dziadosz, w armii jest majorem, a nie generałem, jak to wczoraj podaliśmy wślad za Patem).

Dzień Piątego pułku

Jest w tem głęboki symbol, że świętem pułku został „mianowany“ dzień jego najkrwawszej bitwy. Prawda, że bitwy właściwie zwycięskiej, mimo, że zakończona odwrotem i śmiercią wielu świetnych oficerów i żołnierzy. Jest jednak w tem podkreślenie, że śmierć jest zwykłym udziałem żołnierza i sprawą uboczną. Sprawa główną jest spełnienie obowiązku. Na każde żołnierz musi być zawsze gotów.

Śmierć towarzyszy jest niewątpliwie bolesną stratą, ale śmierć bohaterska zostaje chlubą oddziału, który tę stratę poniósł. Wyrwa czy Sław, Koneczny, Warski czy Hajec i liczni, liczni inni są wspominani z żalem, dojmującym żalem, ale też z dumą, albowiem zginęli tak pięknie, jak zginąć można wogóle.

W bitwie pod Kościuchówką Pułk Piąty, poniósł chyba najboleśniej swoje straty. Ale w tej bitwie, w najcięższych warunkach bojowych zdołał wykazać pełnię swoich żołnierskich cnót.

Spełnił swój obowiązek jak najświetniej, ściśle według rozkazu Wodza i więcej nawet, wiedziony miłością do tego Wodza, oraz szczerą żołnierską ambicją i wrodzoną płomienną brawurą.

Dzisiaj, po dwudziestu bez mała latach istnienia Pułku, po dziewiętnastu od tej najcięższej bitwy, zielone pagórki, wieże kościołów Wilna i to samo lipcowe, upalne słońce — patrzą, jak pułk 5-ty obchodzi rocznicę tej bitwy. Znowu symbol. Zadośćuczynienie za tam przelaną krew. Przez Wisłę, przez Styry, Stochody, przez Niemen do Wolnej Polski.

Jakże to dziwnie znajome... „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę...“, ale im nie było sądzone, dopiero drugie Legjony — Jego, syna tej ziemi... Były i tamte w Wilnie, ale w niem zostać nie mogły. Ciśnie się i spleta wzajemnie gęsty tłum analogij, zestawień, symbolów, porównań.

Ci, którzy doszli tu żywi, dumni, zwycięzcy — i ci, którzy rozsiani po po-

lach bitewnych, zbuczonych ich krwią szkarłatną, zostali w tej drodze do Polski. Zostali — nie tylko tam, ale i w sercach kolegów i ich następców i uczniów. Poległym oddaje się cześć.

W lipcową, ciepłą noc, przy czerwonym, jak ogień bitewny, blasku pocho-dni, wymawia się imiona towarzyszy... A przecież i oni doszli. Zawsze tu, w każdej imieniny Pułku, będą padały ich nazwiska, jako przypomnienie, że chociaż spoczywający tam, często jak kochani, nigdy nie odżałowani — Wyrwa — w niewiadomych mogiłach — przecież są integralnym członem zwycięstwa. To hołd i wdzięczność już nie pułku, ale całej Odrodzonej Polski, całego współczesnego pokolenia Wolnego Narodu Polskiego.

Sztandary wszystkich innych pułków garnizonu i sztandar Związku Legjonistów, skłaniają się. Jakże wymowny jest ten wieniec 4 pułku ułanów u stóp pomnika poległych Piątaków. Pułk ten jest młodszy niż Piąty, razem z nim piętnaście lat temu Wilno zdobywał. Starszemu bratu podzięką za przygotowanie szczytnego braterstwa.

Orkiestra pułkowa w poważnym, mocnym marszu rozniosła po Wilnie echa apelu, uroczystym, świątecznym capstrzykiem.

Wczoraj przed 7-ą rano na jednym z placów koszar im. I-ej Brygady rozwinął się frontem pułk 5-ty, a z nim „delegacje“ wszystkich innych pułków wileńskiego garnizonu. Piszę „delegacje“, bo były one szczególnie liczne. Pułki 1 i 6-ty piechoty Legionowej oraz 3-ci Batalion Saperów, wystawiły po kompanij z pocztą sztandarową, 1 pułk art. lekkiej, 3-ci ciężkiej — po baterji, 4 p. uł. przysłał cały szwadron.

O 7-ej przybył dowódca 5 p. p. Leg. płk. Pełczyński i zrobił przegląd zebranych oddziałów, witając je krótko, poczem rozpoczęła się dekoracja odznaczonych krzyżami zasługi i odznaką pułkową 5 p. p. Leg.

Na zakończenie przemówił płk. Pełczyński, o znaczeniu i genezie święta, o cnotach żołnierskich, o wychowaniu żołnierza z 5 pułku i jego powinnościach w rezerwie, poczem nastąpił wymarsz do kościoła.

Korpus oficerski z przybyłym na święto 5 pułku gen. Konarzewskim i gen. Skwarczyńskim na czele, pocztą sztandarową, pułkowe i Zw. Legionistów, drużyna harcerska, którą opiekuje się pułk 5-ty — wszyscy ci zapełnili kościół garnizonowy. Nabożeństwo odprawił i kazanie o waleczności i miłości do Wodza wygłosił ks. kapłan Śledziwski.

Po nabożeństwie wszystkie zebrane przed kościołem oddziały wymaszerowały w kierunku pl. Katedralnego stając tam do defilady. Pp. generałowie, p. wojewoda, p. prezydent miasta, rektor U. S. B., delegacja oficerów, delegacja 5 p. p. Leg, udali się do Bazyliki na grób Wielkiego Kapłana i Patrioty Biskupa Legionowego, gdzie delegacja 5 p. p. Leg. złożyła wieniec.

Potem odbyła się defilada, prowadzona przez płk. Pełczyńskiego, przyjmowana przez pp. generałów Konarzewskiego i Skwarczyńskiego. Na trybunie obecny był p. wojewoda Jaszczołt, p. rektor Staniewicz, p. prezydent Maleszewski i in. O godz. 13,30 w koszarach rozpoczął się obiad żołnierski. Toast wznosił na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej gen. Konarzewski, poczem przemówił krótko, wznosząc toast na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Kolejno następnie przemawiali: gen. Skwarczyński, jako dowódca I-ej dyw. Legj. i dawny dowódca 5 pułku, płk. Pełczyński, rektor Staniewicz i wizytator Młodkowski, w im. rezerwy 5 p. p. L. Zwracał uwagę bardzo liczny zjazd dawnych Piątaków, zarówno ze służby czynnej, jak i „cywilów“. Nieobecni nadesłali mnóstwo depeesz.

Po południu odbyły się przedstawienia teatralne dla żołnierzy a wieczorem zabawy taneczne w kasynie oficerskiem i podoficerskiem w koszarach im. I-ej Brygady.

S. Z. Kl.

Piękna inicjatywa Kół Dzielnicowych B.B.W.R. Kolonje letnie dla dzieci bezrobotnych m. Wilna

W jakich warunkach żyją dzieci rodziców bezrobotnych. Wystarczy wybrać się na przedmieścia, aby ujrzeć tę całą grozę nędzy w jakiej to młode pokolenie wychowuje się. Zaniedbane chałupy i cuchnące sutereny z których wydostają się ostre zapachy niepranych pieluch, niezmienianej bielizny, niekąpanych ciał, nieszorowanej podłogi. W izbie roi się od robactwa. A dzieci? Lepiej ich nie liczyć. Wszystko jakimś cudem żyje. Już od czasów niemowlęstwa zatrute zakiszonym smoczkiem, czarnym chlebem i kwaśną kapustą, żyje to dziecko w warunkach jak najbardziej niehygienicznych. Rodzice, jak tylko dziecko zacznie chodzić i mówić, starają się je wypchnąć z domu „na zarobek“. Ten tak zwany „zarobek“ — to powolne spaczanie charakteru, wysyłanie najczęściej „po prośbie“ dziecko małe staje się stare, przemądrzałe, wygadane — jakaś parodia dziecka.

Dla tych dzieci odpoczynek na wsi będzie prawdziwym błogosławieństwem, tam dzieciom wolno będzie być dziećmi. Te same dzieci obserwowane na kolonji, robią zawsze wrażenie o kilka lat młodszych — w domu przybite nędzą, zahukane, przepracowane, bite. Na kolonji przez racjonalny tryb życia, odpowiednie warunki higieniczne, klimatyczne, dobre odżywianie — wzmocnią się dzieci fizycznie, zwiększą odporność organizmu, zdobędą wiadomości z zakresu higieny i etyki.

To też piękna i szlachetna inicjatywa kół dzielnicowych BBWR., zorganizowania kolonij letnich dla dzieci rodziców bezrobotnych spotkała się z całym uznaniem i wdzięcznością społeczeństwa wileńskiego.

Akcja ta została oparta na ofiarności

Więziennictwo w Polsce

Według ostatnich obliczeń, na terenie Polski istnieje 346 więzień, w tem 4 zakłady wychowawczo-poprawcze. Na terenie woj. centralnych i wschodnich znajduje się 81 więzień, w zachodnich 85, oraz w woj. południowych 180 więzień.

Więzienia obliczone są na 38.904 więźniów, z czego więzienia w woj. centralnych i wschodnich pomieścić mogą 18.891 więźniów, w zachodnich 8.585, oraz w południowych 11.428.

Warsztaty pracy posiada 116 więzień, ogólna ilość czynnych warsztatów wynosi 292, w tem 150 w woj. centralnych i wschodnich, 78 w zachodnich i 64 w południowych.

Bibliotek więziennych istnieje 130, w tem 67 na terenie woj. centralnych i wschodnich, 21 na południowych i 42 na terenie woj. zachodnich.

W roku ubiegłym liczba więźniów wynosiła 46.451 osób, w tem w woj. centralnych i wschodnich 25.205, w zachodnich 8.850 oraz południowych 12.396. Liczba więźniów przewyższała więc liczbę miejsc o 19%.

Czy złożyłeś ofiarę na Fundusz Obrony Morskiej?

Tęsknota do matki

Można dziecku dać największe wygody, a pomimo to będzie ono zawsze tęskniło do matki, którą nikt ani nie jest w stanie zastąpić.

Niespełna rok temu w jesieni po uroczystym otwarciu przy ul. Antokolskiej „Domu Dziecka“ Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego mówiło się u nas wiele o zbytkownym urządzeniu tego Domu, wybudowanego według najnowszych wymagań higieny o dużych słonecznych salach do nauki, gier i zabaw, o obszernych pełnych powietrza sypialniach o łazienkach z wannami i matryskami i o jadalniach w których dzieci dostają obfity i smaczny posiłek. Czysto umyte i ubrane bawią się i grzebią w piasku od wiosny, w dużym ogrodzie otaczającym „Dom Dziecka“. Wszystko jest planowo obmyślane i ułożone. Dzieci mają wzorową opiekę, i korzystają z wygód o jakich w domach swoich, marzyć nawet nie mogą, rodziców swych nie znają wcale, albo pamiętają jak przez mgłę, a więc zdawaćby się mogło, że w wygodzie i dobrobycie wspomnienie o matkach się zatrze. A jednak tak nie jest, serca dzieciennie tęsknią do matki, snują marzenia o tym radosnym dniu, w którym mateczka przyjdzie je uściskać, a może nawet zabrać do domu... Niektóre z nich piszą listy adresowane w nieznane, wierząc święcie że list sam znajdzie właściwą drogę.

Kierowniczka „Domu Dziecka“ p. Sarnecka przysłała do naszej redakcji dwa takie listy z prośbą o wydrukowanie ich w oryginalnym brzmieniu, w nadziei, że może wypadkiem ktoś raż z matek przeczyta je, i przyjdzie odwiedzić swe dziecko.

Z. K.

KOCHANA MAMUSIA.

Całuję cię w ronki, niech przyjdzie do mnie czekać cię długo? uczem się dobrze, dobre mam. Stopnie ja jestem w domu Dziecka Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ulica Antokolska 143.

Izydor Wesołor.

(Na kopercie napis: Do Mamusi Izydor Wesołoraj).

15 VI. 1934 r.

Kochana Mamusi poproszę żeby mamusia przyjechała do mnie. Chcę mamę zobaczyć. Bardzo długo mamy nie widzialem i stęskniłem się bardzo. Co u mamusi dzieje się, ja jestem w drugim oddziale szkoły w Domu Dziecka, Co mamusi dolega, czy mamusia zdrowa. Gdzie mamusia pracuje na jakiej mamusia ulicy mieszka.

Tymczasem dowidzenia. Czekam mamusi. Jurek Szubinski.

(Na kopercie napis: Do Mamusi Jureka Szubinskiego).

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dzisiaj i Jutro o godz. 8 30 wiecz. „ZAMKNIĘTE DRZWI“

Biskup z Charbina przyjedzie do Wilna

W końcu b. m. przybywa do Wilna ks. biskup Abrantowicz z Charbina. Dostojny gość zawiw w Polsce do sierpnia.

Zakończenie obrad Synodu ewangelicko-reformowanego

Wczoraj zakończył obrady Synod ewangelicko-reformowany. Dzisiaj goście z Litwy opuszczają Wilno.

Wybuch zbiornika w garbarni

Dwie osoby ciężko poparzone

Wczoraj około godz. wpół do trzeciej w jednej z hal garbarni Nelkina mieszczącej się przy ul. Podgórznej rozległa się nagle silna detonacja. Posypały się szmy.

Jak się okazało wybuch nastąpił w hali służącej do płókania skór. Pękł jeden ze zbiorników, napełnionych jakimś chemicznym, łatwo zapalnym płynem.

Gdy na odgłos wybuchu do hali wbiegło kilku robotników zauważyli oni, że zbiornik stoi w płomieniach, zaś w pobliżu widać w bółach współwłaściciela garbarni 28-letni Mendel Nelkin (Podgórzna 3) oraz 60-letni robotnik Antoni Jezierski zam. przy ul. Podgórznej 5. Na miejsce wypadku niezwłocznie wezwano straż ogniolową oraz pogotowie. Ożeki szybkoj interwencji straży ogniolowej pożar, który ze względu na nagromadzone w hali łatwopalne materiały

mógł przyjąć groźne rozmiary, zlokalizowano. Lekarz pogotowia stwierdził, że jak Nelkin, tak i Jezierski doznali bardzo ciężkich poparzeń, wobec czego obu przewieziono do szpitala

Jak wynika z dokonanych oględzin miejsca wypadku oraz z wyników dochodzenia, wybuch spowodowany został nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem. (c)

Kopiści uratowali tonących harcerzy litewskich

Wczoraj na Niemnie w pobliżu Druskienik podczas kąpieli niedaleko brzegu litewskiego poczęli tonąć dwaj harcerze litewscy. Na krzyki tonących pośpieszyli koledzy, lecz porwani silnym prądem omal sami nie utoneli. Krzyki usłyszeli dwaj żołnierze KOP. na brzegu polskim, którzy pośpieszyli z pomocą. Obaj rzucili

się bez chwili namysłu w falę Niemna. Pomoc była skuteczna.

Uratowanych przewieziono na brzeg litewski, gdzie zebrani harcerze i straż graniczna litewska urządziła owację na cześć dzielnych kopistów, wznosząc okrzyki „niech żyją żołnierze polscy“.

TO I OWO

— Wyprawę do Himalajów projektują polskie organizacje sportu wysokogórskiego. Oczywiście, wyprawa na niezdołowane szczyty najwyższych gór nie może być zrealizowana natychmiast i jest kwestią kilku lat. Tegoroczne ekipy do Szpichenberg i gór Atlasu traktowane są jako wstępne treningi.

— Dillinger, wbrew zapewnieniom dyrektora nowojorskiej policji, nie umarł. Na trzeci dzień po opublikowaniu komunikatu o jego śmierci zaprzeczył tej wersji. Zaprzeczenia dokonał w formie swoistej: napadł na lokal „banku narodowego“ w stanie Illinois. Zrabował 25 tys. dolarów i podczas ucieczki zabił policjanta „Społeczny wróg Nr. 1“ został rozpoznany po nad wszelką wątpliwość.

— Aby nie zamienić noworodków zastawiano w klinice położniczej w Debreczynie nową metodę cechowania noworodków. Stosowana dotąd metody przewieszania np. medalików z numerkami zawodzily często. Kierownictwo lekarskie kliniki zaprowadziło metodę, polegającą na znakowaniu płynem barwiącym, który sporządza się z mieszaniny błękitu pirolowego oraz t. zw. kamienia piekielnego. Płynem tym przy pomocy zwykłego pióra wypisuje się na skórze noworodka jego pochodzenie oraz datę urodzenia. Napis wysycha natychmiast i nie daje się zmyć w ciągu co najmniej dwóch tygodni. Po tym czasie należy go odnowić.

—o—

Bukiet kwiatów za 10.000 dolarów

Niedawno królowa angielska dostała w podarunku najdroższy bukiet kwiatów, jaki kiedykolwiek kobieta dostała w darze. Historia tego bukietu, którego wartość ocenia się na 10.000 dol. jest następująca:

W Meksyku niedawno znaleziono nowy rodzaj kwiatów, który botanicy ochrzczili mało poetyczną nazwą „binastureium“. Kwiaty te dostały się po raz pierwszy w posiadanie hodowcy i sprzedawcy kwiatów w Filadelfji p. Allee Burpee. Kwiat meksykański natychmiast uskrzydlił fantazję p. Burpee, który powierzył swemu najlepszemu ogrodnikowi, Japończykowi hodowlę cudownych kwiatów. Aby przyspieszyć ich kwitnienie, zostały one aeroplanem przewiezione do Kalifornji, gdzie rozwinęły się w trzykrotnie krótszym czasie. Gdy wspaniałe kwiaty były w całej krasie wspaniałego rozkwitu, Burpee przesadził je na swój luksusowy okręt i z tym kwitnącym skarbem udał się do Europy, aby go przedstawić angielskim ogrodnikom. Pierwszym jego czynem po przybyciu do Anglii było wręczenie królowej najdroższego bukietu na świecie. Można jednak przypuszczać, że nie było to jedynie romantyczny gest ze strony p. Burpee. Kwiaty jego uzyskały sławę za jednym zamachem i zamówienia, które ze wszech stron napływają, pozwolą mu łatwo pokryć owe 10.000 dolarów.

—o—

Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka

Świeżo nadeszłe dzienniki amerykańskie przynoszą następującą zabawną historyjkę.

Mieszkała sobie w pewnym mieście stanu Indjana nie pierwszej już młodości i nie pierwszorzędnej krasie, ale bardzo zato enotliwa pan na, Mery Muni. Chodząca przyzwyczajona, Uosobienie enotliwości. Aniż Stróż moralności całego miasta. Krótko — Policjant Pana Boga.

Zjechała do miasta trupa wodewilowa z tancerkami, występującymi półnago na scenie — hospodi pomiluj jak na to pozwoli Meri Muni? Wychodzą, słysząc, na scenę chórzystki, którzy jedynym strojem są pióra papuzie — Boże — myślała Mery Muni — czy świat się już kończy?

I Mery Muni poczuła w sobie święty ogień zapalu. Mery Muni postanowiła wydać wojnę zlu. „Towarzystwo do Walki z Nagością“ — Mery jego inicjatorką i pierwszym prezesem. Odezwały. Wiece. Pioruny. Ratujmy świat i zagładę Sodoma i Gomora!

Nago? Zmilił się, Boże! Lepiej umrzeć, i piek jak pies zdechnąć pod płotem zanim coś swej nagości wystawi na widok publiczny! Co to za świat dziś! Co za moralność!

I trzeba trafiać... Mery Muni musi wykopać się. Sama w łazience kryje przed wzrokiem obcych obnażone swe ciało. Lecz, co to śliskiego pod nogą? Mydło? Ale Mery Muni już nie nie czuje. Poślizgnąwszy się pada wprost na okno łazienki, które pod naporem tuszy wylatuje z zawiasów. Razem z oknem leci także Mery Muni. Z pokoju kąpielowego, z wysokości pierwszego piętra wylatuje w stroju, przypominającym żywo ubiór matki Ewy, gdy była jeszcze w raju — wprost na bruk. Na szczęście — historia to przecież amerykańska — tam gdzie los jej każe upaść leży kupa piasku. Pada Mery na tę kupę piasku, obok pada okno. Nic się nie stało oknu. Nic się nie stało omdlałej jeno z przestachu Mery Muni.

Ale naprzeciw właśnie, trzeba znowu trafiać: znajduje się klub mężczyzn. Zlecieli się więc z wszystkich stron, sprawy wszelkiego zła na świecie, ci, dla których tancerki występują półnago, a chórzystki w piórach jeno papuzich. Co drugi zrzucał z siebie marynarkę, by przykrzyć wystydliwe ciało pierwszego „prezesa“ Towarzystwa do Walki z Nagością, enotliwej panny Mery Muni.

A w całym mieście był wielki śmiech. (m)

—o—

HUMOR

WEGETERJANIN.

— Jest pan wegeterjaninem?
— Tak, żyję kartoflami.
— Czy można wyżyć kartoflami?
— Owszem, tuczę nimi prosiaka, a później jem wieprzowinę. (Le Rire)

KURJER SPORTOWY

Wycieczki automobilklubów

Zjazd Automobilklubów już się skończył. Odjechały ostatnie auta, uwożąc miłych naszych gości z Pomorza, Poznania, Warszawy i Łodzi, którzy z odległych województw przybyli aby poznać miasto Marszałka — Wilno, nawiązać kontakt z tutejszym Automobilklubem, miejscowym społeczeństwem i wileńską Izbą Przemysłowo-Handlową. Cel ten osiągnięto w zupełności dzięki sprężystości i umiejętności organizatorów. Uczestnicy wycieczki jak sami gorąco zapewniali byli oczarowani Wilnem i wywieźli jak najmielsze wrażenie z serdecznego podejścia i grzeczności mieszkańców.

Program wycieczki był z góry starannie opracowany, bogaty i obfity, a więc: spotkanie, nabożeństwo, uroczyste wręczenie albumów, zwiedzanie miasta i pięknych wileńskich okolic i t. d. Wygłoszono przy tej okazji wiele pięknych mów, a że pozatem, śliczna słoneczna pogoda dopisała, wszystko odbyło się pięknie, uroczysto i okazałe.

Bezwarunkowo najmielszym punktem programu był podwieczorek urządzony

przez Izbę Przemysłowo-Handlową, na którym przybyli goście mieli sposobność towarzyskiego zbliżenia się ze społeczeństwem miejscowym i przedstawicielami sfer przemysłowo-handlowych. Piękna sala Izby udekorowana kwiatami, gościnność, p. prezesa Rucińskiego i zalety towarzysko-organizacyjne p. prezesa Łuczyńskiego, wytworzyły ciepłą serdeczną atmosferę usapabiającą do swobodnej wesołej wymiany zdań przy kawie, herbatce i lodach, a skoczne dźwięki orkiestry spłotyły w taneczne pary przedstawieli Pomorza z wileńskimi. Miły nastrój towarzyski pozbawiony sztucznej oficjalności szybko zatarł poczucie obcości, potworzyły się grupki przy stolikach, żywo dyskutujące nad pięknoscią Wilna, lub podziwiające staranność wykonania albumu napisów i fotografii pięknych miast pomorskich. I byłaby się ta zabawa przeciągnęła bardzo długo, gdyby nie nieubłagany czas i zmęczenie uczestników wycieczki, którzy musieli nieco wypocząć przed dalszymi trudami zwiedzania.

Zofja Kalicińska.

Co słysząc w Trokach

Od kilku lat w pierwszych dniach lipca Troki stają się terenem walki sportowej o mistrzostwo wioślarskie Wilna. Regaty ścigają dziesiątki wioślarzy i setki widzów, którzy zalegają brzegi położone przy torze regatowym.

Z chwilą gdy Troki stały się terenem regat międzynarodowych, zainteresowanie wzrosło jeszcze bardziej. Co słysząc w Trokach? Oto pytanie, które zadają dzisiaj wioślarze.

Osady trenują już od kilku dni. Jest tutaj WKS., przyjechali azetesiacy. Trenuje PKS., a i studenci z Rygi również rozpoczęli już wyjazdy. Dziś spodziewany jest przyjazd wioślarzy Grodna, a pojutrze przybędą wioślarki z Warszawy.

Co do przyjazdu Niemców z Królewca i z Rygi nic jeszcze nie wiadomo. Nie ulega jednak wątpliwości, że przyjadą.

Wioślarzom troszeczkę nie dopisuje pogoda. Deszcz przeszkadza, ale w cza-

sie deszczu fale jeziora są zupełnie spokojne. Osady rozwijają więc rekordową szybkość, mając ponad 40 uderzeń na minutę.

W Trokach panuje ożywienie. Najweselej w schronisku Ligi. Ogólne zaciekawienie budzą Rumuni i Rumunki, które zapoznały się już z kolegami wioślarskimi Wilna.

Troki przeistaczają się w wioskę sportową. Ulicami chodzą w swych kolorowych strojach wioślarze, a wszyscy są przejęci. Mieszkańcy Trok już przyzwyczaili się do tych gości.

W niedzielę Troki przystroją się flagami, a ludność Trok wylegnie na brzeg jeziora by przyglądać się regatom, a gdy minie wielkie święto wioślarskie w Trokach pozostaną tylko kursanci, którzy aż do późnej jesieni pędzeni wiatrem szukać będą na żagłówkach odpoczynku i miłych wrażeń.

Wielki wioślarz

Lekkoatleci Wilna wyjechali do Poznania

Wczoraj wyjechali z Wilna czołowi nasi lekkoatleci do Poznania na mistrzostwa lekkoatletyczne Polski.

Wczoraj startować będzie w biegu przez płotki na 110 mtr. Szanse Wiczorka w biegu są stosunkowo największe. Osiągnięty przez niego czas 15,8 kwalifikuje go do rzędu czołowych płotkarzy. W skoku wdal Wiczorek ma szansę daleko mniejsze.

Zylewicz startować ma w biegach średnich.

Dziś zawody konne na Pośpieszce

Dziś o godz. 16 rozpocznie się 5 dzień wyścigów konnych na Pośpieszce.

W programie są następujące biegi:

Bieg wojskowy naprzelaj 3 p. szwoleżerów Mazowieckich na dystansie 4.000 mtr. Zgłoszonych jest 15 koni.

W gonitwie z płotami na 2400 mtr. startuje 6 koni.

Igrzyska sportowe Polaków z zagranicy

W ramach II Zjazdu Polaków z Zagranicy odbędzie się w Warszawie w czasie od 1 do 8 sierpnia r. b. I Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy.

W steeple-chase o nagrodę honorową p. Jeżego Żółkiewskiego na trasie około 3.600 mtr. startować będzie 7 koni.

Bieg wojskowy naprzelaj 1 p. ut. Krechowickich na trasie 4.500 mtr. zgromadzić ma na starcie 10 zgłoszonych koni.

Ostatnią gonitwą będzie Steeple-chase o nagrodę Wil. Pryw. Banku Handlowego na trasie 3.200 mtr. Zgłoszonych koni 7.

Na Igrzyska przybędą najwybitniejsi sportowcy polscy z całego świata, by walczyć o palmę pierwszeństwa wśród przedstawicieli sportu polskiego z różnych ośrodków emigracyjnych.

Nowy rekord polski w skoku wdal ustanowił w ramach międzypaństwowego meczu Polska—Włochy we Florencji, Nowak, skacząc na odległość 7 mtr. 38 cm.

—o—

Motocykliści Wilna jadą do Grodna

W najbliższą niedzielę w Grodnie odbędzie się wielki zjazd gwiazdysty motocyklistów całej Polski.

W zjeździe tym udział wezmą również i motocykliści z Wilna reprezentując barwy trzech klubów: Wil. T. C. i M., Strzelca i KPW. Ogniska.

Regulamin zjazdu polega na tem, że w określonym czasie trzeba przejechać jak największą ilość kilometrów, przybywając do Grodna na określonej zgóry godzinie.

O mistrzostwo Polski na szosie

Tegoroczny wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na szosie odbędzie się w dniu 15 bm. w Katowicach. Imprezę organizuje Śląski Okr. Zw. Kolarski w Katowicach.

Wyścig dostępny jest członków towarzystw, należących do PZTK.

Wyścig odbędzie się na dystansie 150 km., minimum czasu dla zdobycia tytułu mistrza Polski — 4 g. 40 min.

Ruch umacnia się na czele tabeli

Zdecydowane zwycięstwo Ruchu nad Pogonią umocniło Ruch na pierwszym miejscu tabeli zawodów o mistrzostwo Ligi. Przewaga punktów po stronie Ruchu jest już tak znaczna, że prawdopodobnie nie uda się żadnemu z klubów „dogonić“ ślązaków. Na drugie miejsce wysunęła się Cracovia.

- 1) Ruch — 9 gier, pkt. 16:2, br. 43:13.
- 2) Cracovia — 10 gier, pkt. 13:7, br. 19:16
- 3) ŁKS. — 9 gier, pkt. 12:6, br. 15:12.
- 4) Pogoń — 10 gier, pkt. 12:8, br. 19:17.
- 5) Legja — 10 gie, pkt. 11:9, br. 13:11.
- 6) Wisła — 10 gier, pkt. 10:10, br. 20:15.
- 7) Garbarnia — 9 gier, pkt. 10:8, br. 20:16.
- 8) Warta — 11 gier, pkt. 10:12, br. 24:20.
- 9) Polonia — 9 gier, pkt. 9:9, br. 9:10.
- 10) Podgórze — 11 gier, pkt. 5:17, br. 15:35.
- 11) Warszawianka — 9 gier, pkt. 5:13, br. 8:26
- 12) Strzelec — 9 gier, pkt. 3:15, br. 9:23.

Wiadomości gospodarcze

PŁACE ZAROBKOWE

IX Rata Pożyczki Narodowej

Łączny wpływ z IX raty na subskrypcję Pożyczki Narodowej wyniósł 11.014.181,58 złotych i jest o 1.329.676,47 złotych większy od wpływu za ratę poprzednią. (Iskra).

Wprowadzenie w życie nowego kodeksu handlowego

Ostatni Dziennik Ustaw przyniósł ogłoszenie kodeksu handlowego, wprowadzonego w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Jednocześnie ogłoszone zostały przepisy, wprowadzające w życie nowy kodeks handlowy z dniem 1 lipca r. b. Przepisy wprowadzające uchylają sprzeczne postanowienia praw cywilnych z nowym kodeksem handlowym, obowiązujące na pewnych terenach Rzeczypospolitej, a więc dla obszaru, na którym obowiązywał handlowy kodeks francuski, dla obszaru o mocy obowiązującej Zводу Praw i dla obszaru, na którym obowiązywał kodeks handlowy austriacki, bądź niemiecki. (Iskra).

Rozporządzenie o rejestrze spółdzielni

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem skarbu o rejestrze spółdzielni na podstawie znalezionej ustawy o spółdzielniach. Rozporządzenie to postanawia, że rejestr handlowy spółdzielni prowadzi sąd, prowadzący rejestr handlowy, przyczem do prowadzenia rejestru spółdzielni oraz całego postępowania rejestrowego stosują się przepisy o rejestrze handlowym. Zaświadczenia o celowości nowopowstałych spółdzielni wydają: Rada Spółdzielcza w stosunku do wszystkich spółdzielni, oraz związki rewizyjne w stosunku do tych grup spółdzielni, które podlegają ich rewizji.

Pozatem rozporządzenie zawiera szereg przepisów formalnych postępowania przy rejestrowaniu spółdzielni. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 lipca r. b. (Iskra).

Tranzyt drzewa sowieckiego przez Polskę

W ciągu ubiegłego miesiąca rzekami granicznymi przez Polskę przeszło 180 tratw z drzewem sowieckim.

Giełda warszawska

Berlin 203,25 — 204,25 — 202,25; Londyn 26,80 — 26,93 — 26,67; N. York — kabel 5,29 i pół — 5,32 i pół — 5,26 i pół; Paryż 34,91 — 35,00 — 34,82; Szwajcaria 172,45 — 172,88 — 172,02.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

DZIŚ po raz ostatni po cenach propagandowych

BOHATEROWIE

JUTRO premiera

POGANINI

z udziałem R. Petera

W okresie kryzysu wielce aktualną stała się sprawa obniżenia kosztów produkcji, zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie. Wobec spadku cen artykułów rolniczych, każdy rolnik jest zainteresowany w tem, aby ceny artykułów przemysłowych były możliwie najniższe, inaczej bowiem nie jest w stanie ich nabywać. Z drugiej strony zainteresowany w tem jest i przemysł, dla którego rynek wewnętrzny, jako najpewniejszy i jego pojemność, bynajmniej obojętną sprawą nie jest.

Powstaje zatem kapitalne zagadnienie, jak obniżyć koszty produkcji, rolnik bowiem miałby mniejszy deficyt, a przemysłowiec mógłby liczyć na niższe ceny i liczyć na większy zbył. Wśród środków do celu tego zmierzających, wymienić należy płace robotnicze, które składają się między innymi na koszt wytworzenia. Jakoż ostatnimi czasy wysiłki pracodawców zmierzały i w tym kierunku, a obniżki płac były i są na porządku dziennym.

Według urzędowych danych, ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny, liczba mężczyzn zarabiających (cyfry dotyczące kobiet umieszczono w nawiasach) poniżej 10 zł. tygodniowo stanowiła 8,8 proc. (13,1 proc.) ogólnej ilości pracujących, od 10 — 20 zł. tygodniowo — 21,7 proc. (36,2 proc.), 20—30 zł. — 24,2 proc. (33,5), 30 — 40 zł. — 19,1 proc. (12,6 proc.). A więc mężczyźni, zarabiający do 40 zł. tygodniowo stanowili 73,8 proc. ogółu pracowników fizycznych, kobiety — 95,4 proc. A zatem zał. dwie 26,2 proc. mężczyzn i 4,6 proc. kobiet otrzymywało z pracy swej więcej niż 40 zł. tygodniowo, ogromna zaś ilość mężczyzn, nie mówiąc już o kobietach zarabiała poniżej minimum niezbędnego dla wyżywienia rodziny, przyczem upośledzenie w tej mierze kobiet jest całkiem wyraźne, wręcz rzuca się w oczy.

Przytoczone liczby stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że dalsze zmniejszenie zarobków jest nie do pomyslenia. Ponieważ warstwa pracujących jest dość liczna, sięga bowiem nawet przy uwzględnieniu bezrobocia 600 tys. osób, a z rodzinami — 2 i pół milj. byłoby to podcinaniem gałęzi na jakiej siedzi zarówno przemysł, jak i rolnictwo, dla których zubożenie szerokich warstw społeczeństwa pożądanym być nie może. Należy też wziąć pod uwagę i to, że koszty robocizny w ogólnych kosztach

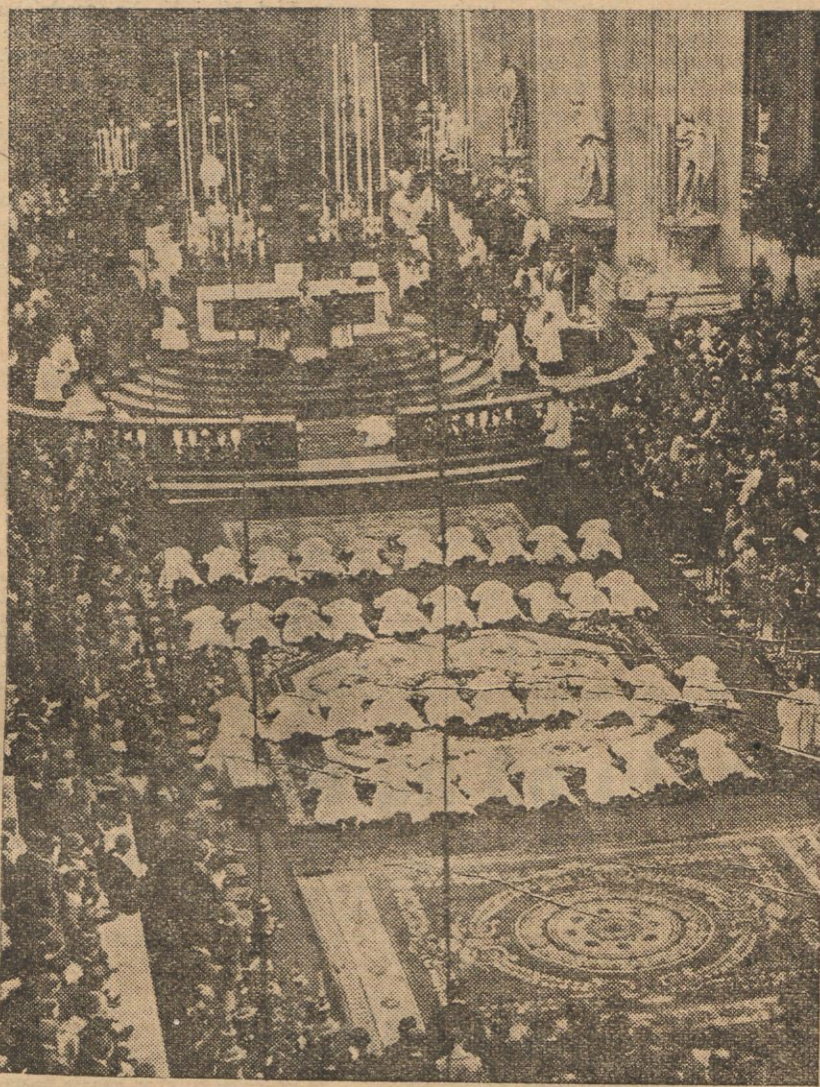
wytwarzania stanowią odsetek wręcz nikły, i nawet wydatne obniżenie płac w redukcji tych kosztów gra rolę minimalną.

Jeżeli porównamy poszczególne miejscowości, przekonamy się, że w Warszawie do 40 zł. tygodniowo zarabia 62,7 proc., w woj. warszawskim — 78,9 proc., w łódzkiem — 85,0 proc., śląskiem — 69,0 proc., białostockiem — 86,8 proc., poznańskiem — 84,2 proc., pomorskiem — 87,9 proc., w nowogrodzkim — 97,1 proc., poleskiem — 93,8 proc., wileńskiem — 88,1 proc., tarnopolskiem — 92,9 proc., stanisławowskim — 96,6 proc., i t. d. Z przytoczonych cyfr wynika, że jedynie w nader

niektórych województwach, mianowicie więcej od innych uprzemysłowionych, płace są cokolwiek lepsze, mianowicie w woj. warszawskim i w samej Warszawie oraz na Śląsku. Już woj. łódzkie, pomimo swego uprzemysłowienia, ma płace bardzo niskie, a w woj. rolniczych płace te znajdują się poniżej poziomu minimum kosztów utrzymania. Jedynie w Warszawie 8,3 proc. robotników zarabia więcej, niż 80 zł. tygodniowo, na Śląsku jest ich 2,5 proc., w woj. nowogrodzkim 0,2 proc., wileńskiem 0,8 proc., stanisławowskim i tarnopolskim po 0,1 proc. i t. d. Takie płace jeszcze bardziej obniżone być nie mogą.

Z. K.

Uroczystości w kościele Św. Sulpicjusza w Paryżu



W obecności tłumów wiernych w kościele Saint Sulpice arcybiskup paryski kardynał Verdier celebrował uroczyste nabożeństwo, podczas

którego 20 młodych kleryków otrzymało święcenia kapłańskie. Na uroczystość przybyli liczni tłumy wiernych.

PETER KRAYE

45

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Pozatem Nancy zginęła tak prędko, że Millican nie mógł jej nawet dojrzeć: sylwetka momentalnie rozplynęła się w mroku nocy, jej nawoływania pochłonięła wyspa. Zwarjowana podróż, zwarjowani pasażerowie — ale co mu do tego?!

* * *

Bez wytchnienia pędziła Nancy w głąb wyspy; gęste gałęzie krzewów czepiały się jej sukni, darły ją na strzępy, ostre kolce wpijały się z chciwością w ciało.

Wbiegła zdyszana na strome zbocze wzgórza, poślizgnęła się o gładkie, jakby naoliwione korzenie palm i upadła.

Jęczała z góły i bezradnej samotności, ale biegła dalej... musiała ich znaleźć za wszelką cenę, czuła, że postrada zmysły, jeśli dłużej potrwa to straszliwe napięcie nieświadomości; nie oszczędzała siebie, była gotowa do upokorzenia się przed obu mężczyznami w obawie utraty Peera, która była równoznaczną z towarzyszeniem Peltonowi po wieczne czasy... o, za nie... tylko nie to... za dobrze znała Peltona, lecz na swoje nieszczęście poznała i Peera. Próbowwała nie zastanawiać się nad tem, lecz daremnie — myśli gnały

naprzekór jej woli jak nieokiełznane konie na swobodzie!

Pelton posłyszał jej urywany oddech, zanim go spostrzegła. Nagle wyrósł przed nią jak z pod ziemi, mocno chwycił za rękę i zatrzymał:

— Daj spokój!

Chciała wyrwać mu rękę.

Gdzie Peer?

Była twarzą tuż przy jego twarzy.

— Nie wiem!

— Gdzie Peer?

Krzyknęła przeraźliwym głosem:

— Zamor...

Brutalnie zatkał jej usta, brutalnie i zarazem tchórzliwie. Nie zamierzał dopuścić do tego, by tu na Utai pojmała go załoga jachtu jako mordercę i później oddała w ręce sprawiedliwości. Peer Jesper potknął się w ciemności i spadł z urwistego zbocza; na własnych ramionach przyniesie zwłoki na pokład... wtedy niech spróbują udowodnić morderstwo!

Złapał za rękę Nancy, która się zataczała jak pijana, i popchnął przed siebie — skoro się tu znalazła, nie można jej zostawić samej.

— Trzeba jeszcze zajść do Hooge'a! I stul pysk... chcesz, żebyśmy oboje wpadli?!

Nancy czuła, że kurcz ścisnął jej gardło stalową obręczą, że dławi ją łkanie. A może to wszystko nie-

prawda, może jej się zdaje tylko, że biegnie z Peltonem przez las... że pod ich nogami trzeszczą gałęzie... że gdzieś tam leży rozbity, pokaleczony Peer, opuszczony, skazany na zagładę... martwy!

Przed nimi błysnęło jezioro.

Pelton szukał lekkiej łódki, którą Hooge wydrążył z dużego kłocu w ciągu długich, wolnych godzin, a którą przechowywał na tym brzegu; mogli nią przepłynąć jezioro i dostać się bez hałasu do jego chatki; inna droga prowadząca do tego celu była mniej bezpieczną, gdyż mógł ich zdradzić szelest nieunikniony podczas przedzierania się przez gęste zarośla.

Po krótkich poszukiwaniach znalazł łódkę.

Pelton wziął na ręce Nancy, posadził, potem wskoczył sam.

Łódka cicho pomknęła.

Świecił księżyc, rzucając błądź promień mlecznej poświaty na spokojną powierzchnię jeziora.

Wiosło zbudziło je ze snu i drobne fale z ledwo dosłyszalnym pluskiem biegły za łodzią.

Z oddalającego się brzegu dolatywały ich nocne głosy puszczy, z taką samą szybkością zbliżała się przeciwnie strona jeziora.

Coś wstrząsnęło Nancy, gdy posłyszała własny głos:

— Poco jedziemy do Hooge'a?

— Hooge mus mieć perły! Cały skarb... co będzie z nimi robił?... My to lepiej potrafimy użytkować!

Wieści i obrazki z kraju

Wileńszczyzna w dniu „Święta Morza“

Skuteczna walka z kiłą w pow. brastawskim

— W JASZUNACH w obchodzie wzięli udział KPW, Strzelcy, LOPP i społeczeństwo.

O godzinie 10 udano się z orkiestrą do kościoła na nabożeństwo, podczas którego miejscowy proboszcz wygłosił okolicznościowe kazanie. Następnie na placu szkolnym, przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. Nowak. Po tem przemówieniu utworzył był pochód na rzekę Mereczankę gdzie p. Tyszkowski opuścił do wody wianek z kwiatów.

Wieczorem odbyło się przedstawienie i zabawa taneczna z nagrodami. Za taniec otrzymała nagrodę p. Minkiewiczówna.

Dochód z obchodu został przekazany Lidze Morskiej i Kolonjalnej.

Obecny.

JUŻ Z WIECZORA 30 CZERWCA WILEJKA przyjęła odświętny wygląd. Estetyczne plakaty i chorągwie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, sztandary, iluminacje, capstrzyk Ochotniczej Straży Ogniowej z orkiestrą dętą Związku Rezerwistów na czele podkreśliły znaczenie uroczystości. O godzinie 20 m. 30 rozpoczęła się akademja na przystani wioślarskiej Klubu „Ognisko Polskie”. Przemówienie p. prof. W. Supińskiego o znaczeniu morza dla Polski, śpiew chóralny, deklamacje i piosenki uczeń szkoły powszechnej dookola posągu Światowida wśród płonących ognisk i detonacji imitowanej bitwy morskiej wypełniły program akademji. O godzinie 22 odbyła się defilada udekorowanych pływaków propagandowych, łodzi i wianków. Ogólną uwagę i uznanie zdobyły: pływająca chatka na pomoście ze strażą ogniową w akcji, olbrzymi okręt wojenny, zagroda wiejska na pomoście z ogródkiem i z odbywającą się w niej zabawą ludową, pływająca kuźnia, latarnia morska, balon z pomostem, bocian - olbrzym i moc estetycznie udekorowanych łodzi, kajaków i wianków. Uroczystości wieczorowe zakończyło wysadzenie w powietrze i spalenie na stosie szczątków Światowida.

1 lipca dalsze uroczystości rozpoczęły nabożeństwa we wszystkich świątyniach miasta i kwesta. Od godz. 15 do 19 odbyły się zawody i zabawy wodno-sportowe na Wilji. Wyścigi kajaków, wyścigi w baljach, turniej kajaków z dzidą, bieg za kielbami i moc innych atrakcyj wykazały sprawność i zamiłowanie do sportów i zabaw. W czasie zawodów ciekawa była interesująca wystawa modeli okrętów i jachtów. Floty polskiej sprowadzonych z Centrali Ligi Morskiej i Kolonjalnej z Warszawy z inicjatywy p. starosty. Rozdanie dyplomów uznania, żetonów i cennych nagród zakończyło dzień „Święta Morza”. Wśród klubów sportowych najlepszą sprawnością i tężyzną w sporcie wodnym wykazał się WKS pułku „Wilejka”, który też i zdobył największą ilość nagród i odznaczeń.

Organizację „Święta” przeprowadził komitet społeczny pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum p. J. Stasiuna.

ŚWIĘTO MORZA W N. ŚWIECIANACH dzięki staraniom władz Ligi z p. pułk. Sikorskim i p. inż. Kurczynem na czele wypadło wspaniale.

Program rozpoczął się już w dniu 28 czerwca o godz. 18-ej capstrzykiem, w którym wzięła udział orkiestra KOP i wszystkie organizacje za wyjątkiem straży pożarnej. Wspaniale wyglądał krążownik, bardzo udatnie wykonany na samochodzie, obsadzony marynarzami. Przed wyruszeniem pochodu przemawiał v. prezes Ligi p. inż. Kurczyn, po powrocie p. Jonak. Następnie odbyła się zabawa ludowa na otwartym powietrzu.

Właściwe uroczystości rozpoczęły się 29

czerwca o godz. 6 rano pobudkę, o godz. 9 odbyło się nabożeństwo przy udziale władz Ligi różnych organizacji i tłumów publiczności. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Bazewicz, wskazując na obowiązek i miłość do morza. O godz. 10 rabin Konec odprawił nabożeństwo w synagodze. O godz. 15-ej na nowowbudowanej przystani odbyło się poświęcenie nowych łodzi i kajaków (4), rodzicami chrzestnymi byli p. p. pułk. Sikorski z p. Krakowską, Gimzewski z p. Sikorską, zaw. Kowalski z inż. Kurczynową, kpt. Krakowski z p. Krecłową. O godz. 20. w Ognisku odbyła się akademja. Słowo wstępne wypowiedział p. pułk. Sikorski na temat znaczenia morza, poczem wznosił okrzyk na cześć p. prez. Mościckiego i p. Marsz. Piłsudskiego z entuzjazmem powtórzony przez zebranych, a orkiestra wykonała Hymn narodowy, następnie deklamacje i krakowiak marynarzy z krakowiakami w wykonaniu uczniów szkoły powszechnej — tańce stylowe pp. Hołowianka, Makarska i Grodowska — wspaniały śpiew p. Jarockiej (wielokrotnie bisowany) kołysanka, flisacy i t. d. zakończył 1-szą część akademji. Po przerwie poprawnie odegrano 2 jednoaktówki z udziałem miejscowych sił amatorskich pod reż. zaw. Kowalskiego, z udziałem pp. Panoway, Limanowskiej, Korzeniewskiej, Kowalskiego, Równiak, Jarockiej i Stolarza. Na zakończenie orkiestra KOP odegrała utwory — Nasz Bałtyk i wianek pieśni polskich. (bs.)

— **JUŻ OD WCZESNEGO RANA MIESZKANCY WOJSTOMIA** dekorowali domy flagami narodowymi w niektórych umieszczając portrety P. Prezydenta i Marszałka. Atrakcją dnia było „wypłynięcie” na ulice miasteczka pod parą statku „Wojstom”.

Model zbudowany z tektury rozm. 6 x półtora mtr. w miniaturowym naśladował statek „Polonję”

Okropna posucha nad Komajszczyzną

W zachodniej połaci gminy komajskiej (pow. święciański) w tym roku absolutnie nie było deszczu.

Ziemia (gliniaste grunta) stała się twarda i popękana; można krajać na cegły. Jarzyny żółkną i więdną. Prawie wszystkie błota i studnie są już wyschnięte.

W zeszłym roku nieustanne deszcze zniszczyły zasiewy. Dzięki pomocy rządu tylko ludność

nie cierpiała głodu. W tym roku grozi klęska nieurodzaju od suszy. Do tego fatalnego ośrodka należą wsie: Cieleńki, Mieguny, Łodosie, Korolewce, Bujwidy, Kowaliszki, Żarskie, Kleńki i okoliczne zaścianki mniejsze.

Ciekawe jest, że w odległości kilku czy kilkunastu kilometrów od tego ośrodka padały wiosną i teraz dość częste deszcze.

W dniu następnym w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa, w godzinach popołudniowych zaś bezpłatne akademje, oraz zabawa ludowa w parku kolejowym i przedstawienie, dochód z którego przeznaczono na F. O. M. Uroczystości zakończono wyświetleniem filmu morskiego oraz zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej.

W dniu następnym w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa, w godzinach popołudniowych zaś bezpłatne akademje, oraz zabawa ludowa w parku kolejowym i przedstawienie, dochód z którego przeznaczono na F. O. M. Uroczystości zakończono wyświetleniem filmu morskiego oraz zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej.

nie cierpiała głodu. W tym roku grozi klęska nieurodzaju od suszy. Do tego fatalnego ośrodka należą wsie: Cieleńki, Mieguny, Łodosie, Korolewce, Bujwidy, Kowaliszki, Żarskie, Kleńki i okoliczne zaścianki mniejsze.

Ciekawe jest, że w odległości kilku czy kilkunastu kilometrów od tego ośrodka padały wiosną i teraz dość częste deszcze.

Splonęło 60 ha młodego lasu

Z Ługomowicz donoszą: W uroczysku „Las Mikołajewski”, gm. ługomowieckiej, powiatu wołyńskiego, stanowiącym własność maj. Iwona Tomasza hr. Zamoyskiego, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Angurę Aleksandra, mieszk. wsi Miskowicze podczas

palenia gałęzi na swej działce wybuchł pożar, który strawił około 60 ha młodego lasu. Drzewostan budowlany dzięki akcji okolicznych mieszkańców ocalał. Administracja majątku ocenia straty na sumę około 10.000 zł.

Utonięcia

30 czerwca b. r. 9-letni pastuszek Antoni Łahucik ze wsi Paruchuty, gminy kozłowszczyznańskiej, pasąc krowy nad brzegiem Szczary, wpadł do wody i utonął. Zwłoki wydobyto.

30 czerwca b. r. w czasie kąpienia się na rzece Iłsie naprzeciw stacji kolejowej w Słonimie, 7-letni chłopiec Jerzy Krawczenko, syn kasjera stacji kolejowej w Słonimie, wpadł do wody i utonął. Zwłoki wydobyto.

Pelton nie zapomnił ani jednego słowa z rozmowy, podsłuchanej w Batawji; w tych okolicznościach jedyną omyłką było to, że wszystkich ludzi mierzył własną miarą.

Nancy siedziała nieruchomo w wąskiej łódce, nie odrywając wzroku od wody; wszystko w niej zastygło, okryło się martwą powłoką, cichą i milczącą jak to nocne zwierciadło... Już nie było Peera, został Pelton; przeszłość jeszcze nie zgasła i w niej się zamknęło życie Nancy jak w kole, z którego niema wyjścia; przyszłość umarła.

Czy warto przedłużać męczarnie?

Wyglądała jak lunatyczka, a blade światło księżycowe podkreślało i potęgowało to wrażenie; siedziała skulona, widać było po błędnych oczach, że straciła zdolność rozumowania.

Peera ocuciła salamandra, która żwawo prześlizgnęła się po jego twarzy.

Poruszył się, lekko dotknął w kilku miejscach ciała, ręka trafiła na ciepłą kleistą ciecz — krew!

Otworzył oczy i, leżąc nawznak, patrzył w rozpostarte nad nim połyskujące niebo, przyodziane w rozświetlony przepych nocnego stroju. Stopniowo powracała świadomość, przypominał sobie Peltona, mały niewinny spacer... wszak chodziło o rozmowę w cztery oczy. W porządku, Pelton!... Pelton!... Pelton!... tak, Jack Pelton!... A rano „Wavescraper” odpłynął

Jacht odpłynie... Elma... przecież Elma Hooge została na pokładzie, podczas gdy on leży tu, w lesie dalekiej, nieznannej wyspy! Może zaczął go szukać...

Myśli przejaśniały się pomału, wróciła przytomność i z nią dotkliwy ból, jakby wszystkie członki ciała były pogruchotane, każdy z osobna.

W uszach bez przerwy dzwięczały ostatnie słowa Peltona, Jacka Peltona: mózg zaczął pracować samodzielnie, przywrócił do życia bezwładne, cierpiące ciało. Peer myślał: Pelton chciał załatwić z nim ostateczny obrachunek... teraz był sam na wyspie... wszyscy inni siedzieli na statku, nie przeczuwając, co zaszło pod osłoną nocy... Sam na wyspie?... Nie, przecież jest Hooge... i Pelton! A może Pelton już był na pokładzie? Nie, napewno nie. Szuka go, by się przekonać, czy sprawa jest czysto zrobiona.

Jak ciężko zebrać myśli, jak one wolno pełzną... tu, na wyspie był Hooge... Hendrik Hooge i Pelton, krążący wokół, jak dzika, drapieżna bestja, wilkołak! Na tem myśl stanęła:

Hendrik Hooge i Jack Pelton!

Ciało z uległością niewolnika nie odmawia posłuszeństwa...

Peer poruszył się ociężale, oparł na łokciach, potem na wyprostowanych ramionach, podciągnął pod siebie zdrętwiałe nogi i podniósł się, nie odrywając dłoni od ziemi... w tej pozycji przeczekał chwilę.

Z wysiłkiem wyprostował się, nie upadł, nawet

nie przechylił się: siła woli, czujny rozum i zbudzony instynkt były jedyną ostoją wobec potwornej ohydy, która go jeszcze raz mogła spotkać. Pelton był niedaleko!

Zdemaskowany, prawdziwy Jack Pelton! Zwierzę w ludzkim ciele!

Poruszył nogami, zaczął maszerować jak na komendę, raz, dwa, lewa... lewa...

Trzeszczał chróst, gałęzie chłostały go po twarzy; gdzie przeszedł samotny wędrownik, tam las się zbudził i wołał na tysiąc głosów: strzeż się, Pelton!

Nancy siedziała w łódce, którą Pelton zaciągnął w krzaki. Ciemno było na brzegu, ciemno na jeziorze.

Skrzyżowała ręce na piersiach, twarz miała bezradną i obojętną: czekała z rezygnacją, zapytując siebie, na co właściwie czeka. Była zanadto złamana psychicznie, by dać odpowiedź na tak podchwytliwe pytanie.

Biedne skarcone i ujarzmione zwierzątko — będzie w pokorze czekało na powrót Peltona!...

Hendrik Hooge leżał na posłaniu z mat, pogrążony w spokojnym, niczem niezmaconym śnie człowieka, którego na zawsze odleciały tysiące przyziemnych trosk każdego dnia.

D. c. n.

Święciany

— **Dziwny bal.** Jak słysząc tegoroczny bal maturzystów gimnazjum odbył się inaczej niż w latach ubiegłych. Pokoiki kawiarenki Szutana były tego świadkami. Najgorzej jednak ucierpiały ściany i podłogi, które nazajutrz pracownicy musiały być czyszczone przez malarza. Powiadają, że w „balu” brała udział pewna nauczycielka. I to jest właśnie najciekawsze. W komentarzach można jedynie wyrazić zaniepokojenie.

— **Zakończenie kursu.** W dniu 28 czerwca br. zakończono tutaj kurs Wychowania Fizycznego dla nauczycielstwa szk. powsz.

Zabawa poprzedniego dnia w gmachu Seminarjum Nauczycielskiego cieszyła się dużym powodzeniem.

Postawy

— **Uroczystość żałobna ZPOK w Postawach.** Na Ogólnym Zebraniu Zrzeszenia Powiatowego ZPOK w Postawach został wygłoszony przez referentkę Wych. Obyw. p. Emilję Lippertową referat, poświęcony pamięci tragicznie zmarłego Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego, poczem wysłano depeşe kondolencyjną na ręce premiera Kozłowskiego.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 5 lipca 1934 r.

6.30: Pieśń; 6.35: Muzyka; 6.38: Gimnastyka; 6.53: Muzyka; 7.05: Dzień. por.; 7.10: Muzyka; 7.20: Chwilka Pań domu; 7.25: Program dzienny; 7.30: Rozmaitości; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. meteor.; 12.05: Przegląd prasy; 12.10: Muzyka operetkowa (płyty); 13.00: Dziennik połudn.; 13.05: Audycja dla dzieci; 13.20: „Niemiecka pieśń artystyczna w rozwoju historycznym” (płyty); 14.00: Wiadomości eksportowe; 14.05: Giełda rolnicza; 16.00: Muzyka lekka; 17.00: „Osadnictwo rolnicze Żydów na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej” odcz.; 17.15: Recital; 17.35: Koncert; 18.00: „Ekwipunek turystyczny dla kobiet” pog.; 18.15: Słuchowisko; 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 303”; 19.15: Rec. śpiew.; 19.35: Program na piątek i rozm.; 19.50: Wiadomości sportowe; 20.00: Myśli wybrane; 20.02: Wileńskie wiadomości kolejowe; 20.12: Muzyka lekka; 20.50: Dzień. wiecz.; 21.00: Transm. z Gdyni; 21.02: Codz. odc. pow.; 21.12: Wiecezór kompozytorski Michałowskiego; 22.00: „Psychologia zobojętnienia rel.” odcz.; 22.15: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. meteor.

Tragiczna walka z żywiołem na Naroczy

1 osoba utonęła, 2 uratowano

Onegdaj w godzinach przedpołudniowych 23 osoby z obozu Ligi Morskiej i Kolonjalnej wyruszyły przy zupełnie cichej pogodzie na 2 żaglówkach i 7 kajakach na jezoro Narocz.

W czasie drogi powrotnej zostali oni około wsi Nanosy zaskoczeni przez nagły wiatr. W chwili tej dwa kajaki znajdowały się w odległości kilkuset metrów od reszty łodzi, gdyż jadące na tych kajakach Janina Szymanowska wraz z koleżanką i dwoma panami zdecydowały się jechać wprost do obozu na obiad. Wskutek odległości oba te kajaki nie usłyszały zarządzenia kierownika wycieczki natychmiastowego powrotu do brzozy koło wsi Nanosy. Na jednym kajaku jechała Janina Szymanowska z koleżanką Pechówną, na drugim Zdzisław Strojcki i Ignacy Dębowski.

W pewnej chwili, gdy odległość między kajakami temi wynosiła 100 metrów, kajak pierwszy został zalany wodą, zaś drugi nie mógł się do niego zbliżyć spowodowany niepomyślnym wiat-

ru i dopiero po zebraniu żagla dojechał on do pierwszego kajaka, a wówczas Dębowski skończył do wody i wciągnął obie panie do kajaka.

Ponieważ teraz w kajaku znalazło się 4 osoby, obciążenie było zbyt duże i woda zaczęła go gwałtownie zalewać. Po kilku chwilach wszyscy czworo znaleźli się w wodzie; jedna z pań, gorzej pływająca, miała pas ratunkowy, pozostali pływali dobrze. Silna bardzo fala spowodowała jednak, że po pewnym krótkim czasie Janina Szymanowska zaczęła słabnąć, wobec czego Strojcki przysunął się do niej i kilkakrotnie wyciągnął ją z wody.

Nagle jednak nadeszła gwałtownie silna fala i wyrwała Szymanowską z rąk Strojckiego. Pomimo kilkakrotnego nurkowania Strojcki już nie zdołał schwycić Szymanowskiej.

W 15 minut, przezwyciężając wielkie trudności gwałtownej fali i wiatru, na miejsce wypadku dotarła żaglówka ze schroniska szkolnego i pierwszego wydobyła z wody prawie nie-

przytomnego Dębowskiego. Nie mogąc od niego uzyskać żadnych szczegółów, żaglówka zaczęła kraść w pobliżu i po chwili zauważyła kajak i wyciągnęła Strojckiego i Pechównę. Szymanowskiej nie zdołano odnaleźć mimo długich poszukiwań.

Stan Dębowskiego i Pechówny jest niebezpieczny.

Samobójstwo więźnia

Jak się dowiadujemy, w tych dniach w jednej z cel więzienia łukieskiego popełnił samobójstwo przez powieszenie się W. Bieliński, skazany przez Sąd Apelacyjny na 8 lat ciężkiego więzienia za zamordowanie w celach rachunkowych właściciela piwiarni przy ulicy Kijowskiej — B. Kodesza.

Bieliński, były urzędnik kolejowy, zdradzał w czasie rozprawy sądowej oraz w czasie śledztwa objawy choroby umysłowej na tle lęsu. W pierwszej instancji został on skazany na 12 lat ciężkiego więzienia, lecz Sąd Apelacyjny biorąc pod uwagę stan umysłowy oskarżonego

Odbudowa warsztatów kolejowych w Łapach

Kolejowa komisja na czele z dyrektorem inż. Falkowskim zbadała szczegółowo w Łapach sprawę odbudowy warsztatów.

Warsztaty zostaną odbudowane — wstępne prace rozpoczną się już w jesieni r. b.

Frakcja żydowska w Radzie Miejskiej

„Wilner Radjo“ donosi, że dn. 2 b. m. w mieszkaniu dr. Wygodzkiego odbyła się narada nowych radnych żydowskich, wybranych z ramienia żydowskiego bloku wyborczego na której obecnych było 6 radnych. Na zebraniu tem ukonstytuowano frakcję żydowską, której przewodniczącym został dr. Wygodzki, zastępcą adwokat Czernihow, a sekretarzem dyr. Segal. Stwierdzono, że kampania wyborcza kosztowała blok żydowski przeszło 4.000 zł. Omówiono sytuację, jaka się wytworzyła w czasie wyborów przez wypisywanie na kartkach tylko pewnych nazwisk. Następnie skutoowano na temat żydowskiego wiceprezidenta, ławnika i innych stanowisk w magistracie. Do czasu zebrania

się nowej Rady Miejskiej frakcja żydowska ma się porozumieć co do ewentualnych stanowisk dla Żydów z odnośnymi miarodajnymi organami Magistratu.

Zamaczyć trzeba, że w myśl ustawy samorządowej, ławnicy wybierani są w głosowaniu stosunkowym, ze względu więc na ilość radnych żydowskich, przypuszczalnie do magistratu wejdzie 1 ławnik Żyd (na ogólną liczbę 7). Natomiast prezydent i wiceprezydenci wybierani są większością głosów. Blok gospodarczy, rozporządzający w nowej Radzie Miejskiej bezwzględna większością, ma całkowitą możność przeprowadzenia na te stanowiska desygnowanych przez siebie kandydatów i niema powodów, dla których jeden wiceprezydent miałby być wybranym spośród Żydów.

Trzymajcie zabójcę!

Wczoraj wieczorem posterunkowy 4-go komisariatu P. P. przechodząc ulicą Wilkomierską zauważył nagle jak z bramy domu Nr. 45 wyskoczył jakiś jegomość i zaczął szybko uciekać. W ślad za uciekającym wypadła gromadka licząca około 20 osób, krzycząc z całej siły. Trzymajcie mordercę!

Zamordował człowieka i obrałował mieszkanie!

Funkcjonariusz policji sądząc, że ma do czynienia z niebezpiecznym przestępcą, zaczął go ścigać, a widząc, że opryszek oddala się, od dał na postrach kilka strzałów. Pomimo to

zbieg zdołał wpaść do jednego z domów przy ul. Krzywej.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono jednak, że był to niejaki W. Własow (ulica Krzywa 29).

Własow wtargnął do mieszkania Berka Czersera przy ul. Wilkomierskiej 45, zdemolował je i ciężko pobił Czerserów. Gdy krzyki napadniętych wywołały zbiegowisko, napastnik salwował się ucieczką.

Co było powodem najścia nie zostało narazie ustalone. (c)

Rozszarpany w kawałki

Mieszkaniec wsi Wojniczyna, gm. Żodzieńskiej, Dogocki Stefan, lat 19, w czasie rozbie-

rapia pocisku artyleryjskiego, został rozszarpany na kawałki.

KRONIKA

Czwartek
5
Lipiec

Dziś: Antoniego Zakarja W.

Jutro: Izajasz i Dominiki P. M.

Wschód słońca — godz. 2 m. 52

Zachód słońca — godz. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. B. S. w Wilnie z dnia 4/VII — 1934 roku.

Cisnienie 754
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 10
Opad 0,5
Wiatr południowy
Tend.: stan stały, nast. wzrost
Uwagi: chmurno.

Przepowiednia pogody w g. PIM:
Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z możliwością przelotnych deszczów. Chłodno. W dzielnicach północnych dość silne, pozatem umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

KOŚCIELNA

— Wyjazd ks. biskupa sufragana. W dniu wczorajszym JE ks. biskup Kazimierz Michalikiewicz odjechał na kurację do Iwonicy. Nieobecność ks. biskupa potrwa około miesiąca.

OSOBISTA

— Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szlagowski po jednodniowej nieobecności, po wrócił i objął urzędowanie.

— DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH W WILNIE inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał na kilka dni, w sprawach służbowych do Warszawy.

Kierownictwo Dyrekcji objął wicedyrektor, inż. Stefan Mazurowski.

— W dniu święta 5 p. p. Leg. został udekorowany przez dowódcę 5 p. p. Leg. pułk. Pełczynski odznaką pułkową red. Józef Batorowicz.

— Gen. Daniel Konarzewski bawi w Wilnie.

— Do Wilna przybył przedstawiciel armii szwedzkiej, który po zwiedzeniu Wilna udał się do Trok. Gość szwedzki był podejmowany przez korpus oficerski garnizonu wileńskiego.

MEJSKA

— Na terenie Wilna w ciągu czerwca bawilo 46 wycieczek w ogólnej ilości 7654 osoby.

Konferencja w sprawie robót drogowych. Dzisiaj w magistracie ma się odbyć konferencja poświęcona sprawie opracowania planu robót drogowych Zakres robót uzależniony jest od sumy kredytów. Jak można wnioskować z sytuacji, suma ta nie przekroczy 100.000 złotych.

— Regulacja ulic. Magistrat przeprowadza obecnie regulację ulic Stowackiego i Archangielskiej.

Jezdźnia na tych ulicach ulegnie przebrukowaniu.

— Ilość rowerów ulega w mieście stalej wyższości. Tak na przykład w porównaniu z rokiem ub. ilość wykupionych kart rowerowych

zwiększyła się o przeszło 200. W chwili obecnej Wilno liczy 2305 rowerzystów. Rower, jako środek lokomocji zdobywa sobie coraz większą u nas popularność.

— Czy będzie droga do Wołokumpji? Właściciele nieruchomości w Wołokumpji zwrócili się ostatnio jeszcze raz do Zarządu miejskiego ze zbiorową petycją, domagając się wybrukowania drogi na odcinku Pośpięszka—Wołokumpja.

Jak się dowiadujemy, magistrat jest zdecydowany drogę z Pośpięszki przedłużyć pod tym jednak warunkiem, że właściciele domów pokryją 1/3 część kosztów tej inwestycji.

WOJSKOWA

— Na dzień 11 b. m. wyznaczone zostało dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bażylińskiej 2 od godz. 8 rano. Stawić się muszą wszyscy, którzy w właściwym czasie z jakichkolwiek powodów nie uregulowali stosunku do służby wojskowej.

SPRAWY SZKOLNE

— Komisja egzaminów państwowych w Wilnie na nauczycieli szkół średnich podaje do wiadomości, że egzaminy na nauczycieli szkół średnich w okresie jesiennym br. rozpoczną się dnia 3 października br. Kandydaci, dopuszczani do egzaminu w myśl par. 12 rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 9 października 1924 r. Dz. Urzędowy Nr. 18, poz. 185, winni zgłosić się pisemnie do Komisji egzaminacyjnej w terminie do 15 września br., składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej (Uniwersytecka 3, II p.).

— Złożyli egzamin dojrzałości w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Adama Mickiewicza w Wilnie następujący abiturjenci:

Chodań Tadeusz - Stanisław, Gorski Stanisław - Bohdan, Ilczuk Jan, Illinicz Kazimierz, Jankowski Edward, Janowicz Jan - Henryk, Kloner Grzegorz, Krychowski Mieczysław, Kulbis Jakób, Lanwo Jakób, Mut Edward, Niciejowski Henryk - Jan, Niejełow Jerzy, Nosowicz Zbigniew, Pimonow Paweł, Plam Hirs, Plater-Zyberk Kazimierz - Marja - Maksymilian, Polakiewicz Władysław, Polubiński Mieczysław, Poźniak Józef, Przysiecki Wacław, Sławiński Jan, Sokołowski Edmund, Starosiński Tadeusz - Zygmunt, Szczygiel Zygmunt, Szwareman Borys, Zawistowski Ryszard, Zdziański Janusz - Narce, Zdziański Ryszard, Zubow Jerzy, Żarnowski Dariusz-Marja, Żukowski Aleksy, Leśniewski Włodzimierz.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego Nr. 9 dzielnicy Zarządze niniejszym przypomina, że w dniu 5 bm. o godz. 18 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Z. S. z porządkiem dziennym, reorganizacja oddziału. Stawiennictwo bezwzględnie obowiązujące.

— Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa“ pobudza do wypróżnień. Pytajcie się lekarzy.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Z Paryża powrócił do Wilna członek biura wykonawczego Żyd. Instytutu Naukowego w Wilnie Z. Kałmanowicz. Z. Kałmanowicz brał w Paryżu udział w redagowaniu Encyklopedji Żydowskiej, której pierwszy tom niebawem ukaże się na półkach księgarskich. P. Kałmanowicz obejmuje ponownie swe stanowisko w Żyd. Instytucie Naukowym.

— Na konferencji t. zw. terytorjalistów, która odbyła się niedawno w Warszawie powstała myśl wydawania w Polsce organu poświęconego sprawie terytorjalizmu żydowskiego. Redaktorem nowego organu mają zostać Z. Kałmanowicz i ad. Czernichow.

— Związek Żydów Polskich w Palestynie zwrócił się z memorjałem do konsula polskiego w Jerozolimie, w którym prosi o interwencję rządu polskiego u rządu angielskiego w sprawie Stawskiego skazanego na śmierć za zabójstwo kierownika departamentu politycznego Agencji Żydowskiej dr. Arlossorowa. Prośba opiera się na tem, że Stawski posiada obywatelstwo polskie. (m).

ROŻNE

— „Święto Morza“ w Ognisku O. M. P. im. J. Montwiłła. Dnia 1-go lipca r. b. staraniem członków Ogniska O. M. P. im. J. Montwiłła w Wilnie urządzono obchód Święta Morza. Akademię rozpoczęło wzniesieniem sztandaru, O. M. P. przyczem zespół młodych Ogniska odegrał „Mazurka Dąbrowskiego“. Następnie kierownik Ogniska ob. Grenda Aleksander wygłosił odczyt pt. Znaczenie morza dla Polski i konieczność utrzymania jego w naszym posiadaniu.

W dalszej części programu ukazały się deklaracje, pieśni chóru Ogniska i inscenizacja „Przybyli ułani“.

Na zakończenie ob. Kotter Józef wykonał kilka utworów muzycznych na skrzypcach przy towarzyszeniu gitary.

Po akademii odbyła się zabawa towarzyska.

—O—

Ściąganie należności

Urzędy Skarbowe na terenie Wileńskiej Izby Skarbowej zaobserwowały znaczną poprawę wpływów podatkowych, które zostały przejęte w ub. roku od samorządów. Wpływ podatków od nieruchomości po zaostrożeniu egzekucji wzrósł do 30% w porównaniu ze stanem poprzednim. Inne podatki wobec ostrzejszej egzekucji wpływają obecnie lepiej niż poprzednio.

Jak się dowiadujemy, z tytułu składek ubezpieczeniowych na rzecz Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie pracodawcy szeregu zakładów pracy i instytucji zalegają na sumę zgórą 800 tys. złotych, nie licząc dawniejszych zaległości, które przewyższają 500 tys. zł.

W związku z tem zaszła konieczność wszczęcia zaostrzonej akcji egzekucyjnej i w tym celu dyrekcja Ubezpieczalni wydelegowała przeszło 50 funkcjonariuszy celem ściągania w drodze egzekucyjnej zaległości.

Wyszła z druku powieść zn. aut. wileńskiej Wandy Dobaczewskiej

P.t. ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA

osnuta na tle stosunków miejscowych, poruszająca współczesne problemy społeczne. Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego.

Przed nowym sezonem teatralnym

Jak się dowiadujemy dyr. Szpakiewicz pozyskał na przyszły sezon dla Miejskiego Teatru znaną artystkę p. Inę Benitę.

Opuścić mają Wilno m. in. ciesząca się powszechną sympatią wileńian p. Skrzydłowska, która odchodzi do Warszawy oraz ceniony artysta p. Woskowski.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w Ogrodzie Po-Bernardyńskim. Dziś, we czwartek dnia 5 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. przedstawienie wieczorowe Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim wypełni sztuka w 3-ach aktach N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi“.

Jutro, w piątek dnia 6 lipca o godz. 8 m. 30 wiecz. „Zamknięte drzwi“.

— Najbliższa premiera w Teatrze Letnim. W najbliższych dniach ukaże się na scenie Teatru Letniego doskonała komedia w 4-ach aktach Verneuil'a p. t. „Musisz się ze mną ożenić“ — z gościnnym występem artystów Teatru Katowickiego — p. Z. Barwińskiej i J. Wasilewskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— „Bohaterowie“ po cenach propagandowych. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś, ukaże się po raz ostatni po cenach propagandowych wartościowa operetka O. Straussa „Bohaterowie“, odznaczająca się pięknymi melodiami i ciekawą treścią, osnutą na tle wojny bałkańskiej. W roli głównej wystąpi znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

— „Paganini“ w „Lutni“. Jedną z najpiękniejszych operetek Lehara „Paganini“ wchodzi jutro, w piątek na repertuar teatru „Lutnia“. Gościnnie występy J. Kulczyckiej i R. Petera w rolach: Księżnej Lakki i Paganiniego, dają pełną gwarancję, że operetka ta zainteresuje szeroką publiczność, która niewątpliwie pośpieszy tłumnie podziwiać ten pełnowartościowy utwór muzyczny. W rolach główniejszych obok gości, wystąpią: Lasowska, Tatrzańska i Wyrwicz-Wichrowski. Piękne dekoracje i kostiumy złożą się na efektowną całość. Premiera zapowiada się bardzo interesująco.

— Wiercór Hanka Ordonówny w „Lutni“. Od dnia dzisiejszego kasa teatru „Lutnia“, rozpoczyna sprzedaż biletów na występ znakomitej piosenkiarki Hanka Ordonówny, który się odbędzie w niedzielę 15 b. m. w Teatrze Muzycznym „Lutnia“.

—O—

Belgijscy tenisiści przed meczem z Polską

Belgijski Zw. Lawn Tenisowy bierze pod uwagę 6 tenisistów, z pośród których wybrana będzie reprezentacja na mecz tenisowy z Polską o puchar Davisa.

Są to: Lacroix, Ewbank i Naeyaert w grze pojedynczej, oraz Borman, Geelhand i van den Eynde w grze podwójnej.

Prawdopodobnie na mecz z Polską przybędą do Warszawy wszyscy wymienieni gracze. Prasa belgijska uważa mecz z Polską za trudne zadanie dla Belgów.

Na wileńskim bruku

WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA.

Zakrystjan kościoła Wszystkich Świętych przy ul. Rudnickiej zameldował policji, iż wezoraż do kościoła, w nieustalony narazie sposób, przedostali się złodzieje, którzy rozbili 6 skarbonek, zabierając stamtąd nieustaloną sumę. (e)

NIE ZABÓJSTWO LECZ NAGŁY ZGON.

Wezoraż zaalarmowano policję, iż na zaułku Literackim zamordowano człowieka. Na miejscu wypadku przybyli przedstawiciele władz oraz karetka pogotowia. Jak się okazało, alarm był fałszywy. Na ulicy istotnie znaleziono zwłoki człowieka, lecz bez śladów gwałtownej śmierci. Były to zwłoki A. Mieszkowskiego emerytowanego policjanta, który wracając do domu od znajomych zmarł nagle na ulicy wskutek wady serca. (e)

NIE POZOSTAWIAJCIE DZIECI BEZ OPIEKI.

7-letni Ch. Wajner (Kalwaryjska 25) pozostawiony przez rodziców bez opieki napił się esencji octowej. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala Św. Jakóba. (e)

PRZEJECHANIE CHŁOPCA.

Wezoraż przy zbiegu ulic Finnej i Kalwaryjskiej autobus komunikacji miejskiej przejechał 15-letniego Edwarda Hajdamowicza (Kalwaryjska 56). Hajdamowicz przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala. (e)

ZACHOROWANIA

W dniach od 24 czerwca do 30 czerwca na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań: 16 wypadk. duru brzusz. (w tem 1 śmiertelny), 10 duru płamistego, 34 płonicy, 5 błonicy (w tem 1 śmiertelny), 39 odry, 2 róży, 22 krztuśca, 2 zakażenia pokładowego, 5 gruźlicy otwartej (6 śmiertelnych), 71 jaglicy, 1 różyczki.

KRADZIE W BIURZE COOK'A.

Wezoraż w nocy złodzieje, przy pomocy otwarcia lufki przedostali się do lokalu między narodowego biura podróży „Cook“ przy ulicy Mickiewicza i złamawszy kasetkę wykradli stamtąd sumę ponad 600 zł. (e)

Snopek Jan, mieszkaniec kol. Winogrady, gm. leonpolskiej, pow. brastawskiego, po wejściu do wody w sadzawce, dostał kurczów i utonął. Zwłoki wydobyto po upływie 2 godzin.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W klatce schodowej domu Nr. 2 przy ul. Bonifraterskiej, Polonka Anna (Żydowska 10) usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Pogotowie odwiezło desperatkę do szpitala Św. Jakóba. Przyczyny zamachu nie ustalono.

PODRZUTKI.

W bramie domu Nr. 23 przy ul. Wingry, znaleziono podrzutka, płci męskiej, w wieku około 1 miesiąca. Dziecko zostało umieszczone w przytulku Dz. Jezus.

W lokalu Opieki Społecznej zostało porzucone dziecko, płci męskiej, w wieku około 10 miesięcy. Podrzutka umieszczono w przytulku Dz. Jezus.

W lokalu Opieki Społecznej Józefowicz Kazimierz (Niedźwiedza 4) pozostawił 6-ro nieletnich dzieci. Dzieci skierowano do zakładu SS Selezjanek w Wilnie.

ZAGINIĘCIE.

Miehniewicz Kazimierz (Świerkowa 46), lat 9, wyszedł z domu w dn. 29 ub. m. i dotychczas nie powrócił.

Polskie Koleje Państwowe dla dzieci

Dla ułatwienia, zwłaszcza ubogim, dzieciom zwiedzenia kraju ojczystego, w okresie od 8 do 22 lipca 1934 r., zastosowane będą, jak już podawaliśmy następujące postanowienia, dotyczące bezpłatnego przejazdu dzieci.

Dzieci, urodzone nie wcześniej niż w r. 1920, a więc dzieci do lat 14, korzystać mogą z bezpłatnego przejazdu Polskimi Kolejami Państwowymi, pod warunkiem odbycia podróży wspólnie z osobą dorosłą, która nabyła bilet normalny klasy II lub III pociągu osobowego dla siebie i opiekuje się dzieckiem w drodze. Jeden opiekun może zabrać ze sobą najwyżej czworo dzieci.

Blizsze szczegóły w kasach biletowych wszystkich stacji i w Biurach Podróży „Orbis“ i „Wagons Lits Cook“.

Nie uprawia zbytku, zyskuje na zdrowiu, oszczędza, kto leczy się w zdrojowisku

INOWROCŁAW

W dniu 13.I. 1934 r.

630 I. Firma: „Składnica Farb i Przetworów Chemicznych W. Kończy i M. Jankowski. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Handel farbami i przetworami chemicznymi. Siedziba w Wilnie przy ul. Św. Jańskiej 9. Przedsiębiorstwo istnieje od 29. XII. 1933 r. Kapitał zakładowy 5.000 złotych podzielony na 100 udziałów po 50 złotych każdy całkowicie w gotówkę wpłacony. Zarząd stanowią zam. w Wilnie Mieczysław Jankowski przy ul. Św. Jańskiej 9 i Tadeusz Ferdynand Kończy przy ul. Wileńskiej 34. Wszelkiego rodzaju umowy, akty, pełnomocnictwa, obligi weksle, indosy, czeki i wszelkie zamówienia, zobowiąz. i dokumenty winne być zawierane, wydawane i podpisywane przez obu członków zarządu łącznie, pod stemplem firmowym, natomiast każdy z zarządców uprawniony jest do samodzielnego prowadzenia spraw spółki w sądach i urzędach i otrzymywania za jego jedyne pokwitowaniem skąd wypadnie wszelkiego rodzaju sum pieniężnych i dokumentów, korespondencji, ładunków i przesyłek pocztowych i kolejowych zwykłych i rejestrowanych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznane go przed Władysławem Strzałko Notarjuszem w Wilnie w dniu 29. XII. 1933 roku za Nr. 2371 na czas nieograniczony. 583. V.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego 3-go rewiru w Wilnie, zamieszkały w Wilnie przy ul. M.-Pohulance Nr. 13-2, na mocy art. 602, 603, 604 ogłasza, że w dniu 12 lipca 1934 r. o godz. 10-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 66 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z firanek, jedwabiu i innych materiałów, oszacowanych na łączną sumę 2372 zł. na zaspokojenie należności firmy „Soieries C. M. R.“ w sumie 1900 zł. z 10% i kosztami. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 21 czerwca 1934 r.

Komornik Sądowy: (—) W. Leśniewski

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 20.III. 1934 r.

637. I. Firma: „Marga T-wo Handlowe — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Celem spółki jest zakup i sprzedaż na rachunek własny i komisowo margaryny i innych tłuszczów oraz konserw jarzynowych i owocowych, tudzież innych towarów jak również rozwijanie działalności z powyższym zakupem i sprzedażą pośrednio lub bezpośrednio związanej. Siedziba Centrali w Warszawie, przy ul. Nowy Zjazd 1. Siedziba oddziału w Wilnie przy ul. Zawalnej 27 Oddział w Wilnie. Kapitał zakładowy 110000 złotych podzielony na 100 udziałów całkowicie w gotówkę wpłacony. Zarządcami są Herman Rigele — Al. Szucha 5, Konrad Kopiera — ul. Mokotowska 43 i Arnold Eichstädt — ul. Szopena 1 wszyscy z Warszawy. Zarządcy zastępują spółkę wobec władz i osób i prowadzą jej interesy. Wszelkiego rodzaju zobowiązania, umowy, weksle, czeki, akty notarialne, pełnomocnictwa i korespondencję podpisują dwaj zarządcy łącznie. Pokwitowania z odbioru korespondencji zwykłej, poleconej oraz towarów podpisuje jeden zarządca lub prokurent. Podpisy winny być kładzione pod stemplem firmowym. Do kompetencji zarządu należy nabywanie i sprzedaż nieruchomości oraz zaciąganie zobowiązań hipotecznych. Rudolfowi Schumanowi z Warszawy, ul. Leszna 15, udzielono łącznej prokury z prawem podpisywania łącznie z jednym z zarządców. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed notarjuszem Sułowskim w

Warszawie dn. 7. XI. 1930 r. za Nr. 1822 na czas do dnia 7. XI. 1935 roku, z warunkiem automatycznego przedłużenia na dalsze pięcioletnie okresy o ile na trzy miesiące przed upływem terminu jeden ze współników nie zawiadomi pozostałych o chęci rozwiązania spółki. Zmiany dokonane na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia spółników z dn. 10 marca 1933 r. 587. VI.

W dniu 16.IV. 1934 r.

357. XIII. Firma: „Bank Związku Spółek Zarobkowych Spółka Akcyjna Oddział Wileński“. Kapitał zakładowy 20.000.000 złotych, podzielony na akcje po 100 złotych każda i składa się: z uprzywilejowanych akcji imiennych serii A nominalnej wysokości 10.000 złotych, z uprzywilejowanych akcji imiennych serii B nominalnej wysokości 1.000.000 zł. z akcji zwyczajnych serii C na okaziciela nomin. wartości 1.699.000 zł. i z uprzywilejow. akcji imiennych serii D nominalnej wartości 200.000 złotych. Prokura Aleksandra Wdowiaka wygasła. Zmiany art. art. 3, 4, 6, 7, 12, 17 i pozostałych statutu uchwalone na Walnym Zebraniu w dn. 12 X. 1933 r. zatwierdzone zostały Postanowieniem Ministra Skarbu z dn. 7. XII. 1933 r. opublikowanym w Monitorze Polskim za Nr. 291/33. 586. VI.

630. II. Firma „Składnica Farb i Przetworów Chemicznych W. Kończy i M. Jankowski spółka z ogr. odp.“ Wobec unieruchomienia spółki takowa wykreśla się z rejestru. 584. VI.

W dniu 7.II. 1934 r.

365. II. Firma: „Lecznica Położniczo-Ginekologiczna Spółka z ogr. odp.“. Do zarządu na miejsce Dr. Grzegorza Giecowa powołano dr. Konstantego Łopatto, zam. w Wilnie przy ul. Portowej 19. 585. VI.

CASINO

Dziś! Nareszcie
ocenowany
i nadszedł rewe-
lacyjny film p. t.

W rolach gł.: Claudette COLBERT i Ben LYON.

Seanse o godz. 4—6—8—10.15 wiecz.

PORT SAN DIEGO

Biali i żółci ludzie trzęśli się ze strachu widząc co się dzieje w porcie San Diego!

Ceny miejsc od 25 gr. na wszystkie seanse.

P A N

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! Najlepszy rosyjski film produkcji „SOWKINO“ w MOSKWIE

całkow. w jęz. rosyjskim

Świetny nadprogram. Ceny nie podwyższ. — od 25 groszy. Sala dobrze ochładzana.

NASTĘPNY PROGRAM: Genjalne, najnowsze arcydzieło mistrza reżyserów E. Duponta p. t. **KOBIETA ORCHIDEA.** Czarujące piosenki, ciekawa treść i wartka akcja stanowią główne zalety tego niezwykłego arcydzieła. Szczegóły nastąpią

ZIEMIA PRAGNIE

HELIOS

DZIŚ! Wielki NIESAMOWITY porywający film

? FANTOMAS?

Groza! Sensacja! Napięcie! **NAD PROGRAM: ATRAKCJE.** Ceny niższe od 25 groszy

W rol. gł.: Ricardo Cortez, Caruk Morlay, Mary Duncan i inni.

Kino-Rewja COLOSSEUM

DZIŚ! Film z udziałem najslawniejszej pary kochanków Mary Glory i Alberta Prejeana p. t. „Przygoda miłosna“ — MIŁOŚĆ I NĘDZA.

NA SCENIE: Nowa Rewja Wilno—Monte Carlo. Program: 1) Jarmark miłości—komiczna scenka małżeńska—cały zespół. 2) Fox-trott—duet Norton. 3) Opowieści dziada — F. Kaczorowski. 4) Taniec rosyjski — duet Grey. 5) Gazeciarze warszawscy — Kaczorowski. 6) Aktówka „Należy się płacić“. 7) Policjant (groteska) duet Norton. 8) Postój cyganów. 9) Pociąg do Monte — finał w wyk. cał. zespołu. Ceny od 25 gr.

OGNIKO

DZIŚ! „Przebój polskiej produkcji filmowej p. t.

BIAŁA TRUCIZNA

W-g scenarjusza A. Marczyńskiego i H. Zielińskiego. W rol. gł.: Stefan Jaracz, Marja Zarębińska, M. Maszyński. Irena Grywińska i inni. Początek o g. 6-ej, w dniu świąt. o 4-ej

ZAKŁADY GRAFICZNE

Z N I C Z

WILNO, UL. BISKUPIA 4. Tel. 3-40

Wykonują wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa i introligatorstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Dr. Wolfson

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,

Wileńska 7, tel. 10-67

od godz. 9—1 i 4—8.

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,

UL. Wielka Nr. 21,

telefon 9-21, od 9—1 i 3—7.

Niedziela, 9—1.

Apteka Świętojańska

Władysława Narbutta

kupuje zioła lecznicze dla potrzeb apteki, daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia i uprawy.

Wilno, ul. Ś-to Jańska Nr. 2.

Morele zaleszczyckie wy-
borowe złot. 9.—
Pomidory 6.50, Miód paszczelny kuracyjny 13.— pięciokilowa opakowana bańka, Zaliczka dla firmy „Produktywa“ Zaleszczyki

Domek o 2 mieszkaniach z suteroną, własna ziemia 200 s. kw., dochód 900 zł. rocznie. Cena 6.500 zł. Tr. Batorego 5 (b. Połocka 53)

Mieszkania

do wynajęcia: 1 pokój z kuchnią przy ulicy Starej i 2 pokoje z kuchnią przy Tr. Batorego 5

Słoneczne i ciepłe

Udzielam lekcji

i korepetycji w zakresie 5-ciu klas gimnazjalnych ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: jęz. polski, niemiecki, historia. Oferty pod adresem: ul. Konarskiego 27—4, Zdz. Serafinowicz

Do sprzedania

3 domy murowane jednopiętrowe w rejonie mostu kolejowego

Dowiedzieć się: ul. Piłsudskiego 13—9, od godz. 6—8 wiecz.

Poszukuję pracy — umiem szyc, mogę być przy chorych, jak również mogę prowadzić samodzielnie większy lub mniejszy majątek. Łaskawe oferty proszę kierować: Wilno, ul. Połocka 1 m. 19

Przyjmę posadę

INSTRUKTORA

wychowania fizycznego na kolonjach letnich, w pensjonacie, uzdrowisku i t. p. — Mogę kierować sportem i gimnastyką młodzieży, pań i panów. Oferty sub Instruktor.

Ogrodnik

żonaty bezdzietny ukończona szkoła ogrodnicza i 12-letnia praktyka przyjmie posadę od zaraz. Wilno, zaułek Rymsarski Nr. 9 m. 13.

Pielęgniarka

wykwalifikowana z dobrymi świadectwami. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia: Wilno ulica Szkapłerna 35 m. 18.

Buchalter-bilans.

włada jęz. niem. i ang. poszukuje odpowiedniej pracy. Administracja „Kurjera Wil.“ Dla Daniela.

OBUWIE

wszelkiego rodzaju

gwarantowane, eleganckie, modne i tanie nabydziesz tylko w pracowni

Wincentego Puplaty

Wilno, Ostrobramska 23.

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.“ pod b. nauczyciel.

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY

jak również może być angażowana do biura na terminowe prace, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad. „Kurj. Wil.“ pod „Maszynistka“

Młoda panna

z inteligentnej rodziny poszukuje posady bony do dzieci. Wymagania skromne. Chętnie wyjadę na wieś ul. Legionowa 41-5

Kupię plac

w centrum miasta

za gotówkę

Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Cena“

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowymi 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEN: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkiś

